Kl. IV 25

Opłata uiszczona ryczałtem.

LEKCJE WZOROWE

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną szkoły powszechnej.

ODDZIAŁ (KLASA) IV

Zeszyt 25

2—7 marca

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Figiel Józia.

ODSŁONA I.

(Duża, przestronna salka żulowskiego dworku. Stare portrety na ścianie, na podłodze dywan. Józio i Kazio, wywróciwszy do góry nogami całe umeblowanie, bawią się w wojnę).

JÓZIO: *(stoi na przewróconem krześle, ustrojony w rogatywkę. Komenderuje:)* Baaaterja pal!
(Pada grad poduszek w stronę Kazika).

KAZIK: Do ataku, marsz! Dam ci ja artylerję, zbóju jeden. Przestań z temi poduszkami! Jeszcze lampę zgasisz...

JÓZEK: Dobra nasza! Wiwat! A zbójem mnie nie przezywaj, bo pożałujesz. Walczę w otwartej walce, rozumiesz? A teraz zachodź na prawo i udawaj, że uciekasz, bo ja ci chcę odciąć odwrót i zwyciężyć.

KAZIK: Ani mi się śni. Ja też chcę zwyciężyć i zabezpieczę tyły, żeby ci się nie udało... patrzaj, ten fotel, to moi chłopcy, pilnujący rezerw. Jesti ch cała kupa. Rozumiesz? To my ciebie osaczymy i będziesz wiał, gdzie pieprz rośnie!

JÓZIO: Takiś ty! fotel mówisz, rezerwy powiadasz, a ja ci bęc! *(komenderuje w głos):* W tyraljery, chłopcy! pokażemy, kto będzie wiał! Śmiało, naprzód, za mną! *(Dobywa „szabli", t. j. podnosi ku górze okutą laskę i staje na czele „wojska", składającego się z całej kolumny gęsiego ustawionych krzeseł. Popycha je przed sobą, krzycząc:)* Naprzód wiara, zdobędziemy nieprzyjacielskie okopy! *(Do Kazika, zmieniając ton:)* Słuchaj, Kazik, teraz dasz się

wziąć w niewolę, razem z twojem wojskiem. *(Głośno)* Hurra, hurra! *(Napiera kolumną krzeseł).*

KAZIK: Holla! A my szturmem. *(Zwraca się do stosu poduszek pościąganych z kanapy)* Kolumna padł! Do niewoli?! Czekaj, braciszku, niewiadomo komu prędzej *(popycha stertę poduszek w kierunku kolumny krzeseł.)* Niech żyje wolność! Ognia! Buch, buch, buch... *(Do Józka tonem proszącym).* Józek, proszę cię, nie sprzeciwiaj się tylko padnij. Nie zabiłem cię, ale ciężko zraniłem, więc jęcz z bólu, a ja zajmę twoje okopy i ciebie z honorami zabiorę w niewolę.

JÓZEK: Dobrze że wiem jakie masz zamiary. Szarżą kawalerji chcesz zająć nasze okopy. Dobrze pomyślane, ale ja nie w ciemię bity. Nie stracę ani chwili. W ataku na bagnety ja twoje zdobędę armaty, a rezerwy zajdą z flanki.

KAZIK: *(prosząco)* Chciałbym także trochę zwyciężyć...

JÓZEK: Nie skamlaj, lecz broń się, jak przystało na syna Ojczyzny *(ściąga kapę ze stołu i zatyka ją na lasce. Z uniesieniem)* Pod sztandar, chłopcy! Jazda szturmem! *(Popychana przez Józka kolumna krzeseł wali się na stertę poduszek).*

KAZIK: *(okrakiem na krześle, składa się laską do strzału)* Trrrach, tarach, bum, bum, bum.

JÓZEK: Fjuuuu, trbum! Pracują armatki, słyszysz? Nic tu po twojej kawalerji.

KAZIK: *(z pogardą)* Malowane wojsko, więcej huku, jak czego.

JÓZEK: *(z pasją)* Jak? Pokaże ja ci malowanki *(podnosi kij okuty żelazem i wali z furją w poduszki)* drzazgi z twego wojska polecą! Naści, a mówiłem, radzę ci, poddaj się, pókim dobry *(napiera na Kazika i wali go na stos poduszek)* hurra, okopy nasze, wódz leży ciężko ranny. *(Zmienia ton)* teraz musisz jęczeć, wszystko jedno, jesteś teraz w moich rękach.

KAZIK: Niech ci będzie. Tylko nie tarmoś poduszek, pierze jeszcze polecą i w skórę dostaniemy obaj. Teraz zacznę jęczeć *(przeciągle)* Ratunku! Łaski wodzu wielki! Umieram, ooooo, oooo....

JÓZEK: *(dumnie unosząc głowę).* Bądź spokojny o swe życie. Wiem, co przystoi dzielnemu żołnierzowi. Przeniosę cię na noszach do lazaretu i tam cię odrazu uleczę ze wszystkich ran *(zmienia ton).* Daj się teraz ułożyć na tym materacu i jęcz przy przenoszeniu jeszcze głośniej.

KAZIK: Dobrze *(zmienia ton).* Maryjo święta, dzięki ci szlachetny wodzu *(ciągniony za ramiona, daje się zawlec na materac i ryczy na cały głos).* Boli rana, pali jak ogniem. Litości! *(Józek nieumyślnie zahacza kijem o poduszkę i rozpruwa ją ostrzem okucia. Kazik, nie widząc tego, opada ciężko na rozsypujące się pierze. Oczy przesłaniają mu pióra i nagle przerażony wrzeszczy jak opętany)* Krew mam na oczach, słaniam się, ginę. Mamo, mamo, mamo!

Scena druga.

(wpada matka)

MATKA: Na miłość boską, co się tu dzieje?! *(Spogląda z przerażeniem na pokój, na powywracane sprzęty, tonące w pierzu).* Chłopcy, poszaleliście chyba! *(do Kazika, pobekującego w kącie).* A tobie co? boli cię, uderzył cię kto, czy może sam nabiłeś sobie guza?!

KAZIK: *(beklіwie).* Wcale nie, ale ja byłem ranny na niby i on mnię wziął do niewoli, i krew zalała

mi oczy, a jak mnie głupie pierze zasypało, to się przestraszyłem, że może naprawdę coś się ze mną stało.

JÓZEK: *(zanosząc się od śmiechu)* Mazgaj, skarżypyta, tchórz.

KAZIK: *(zrywa się na równe nogi i z pięściami przyskakuje do Józka)* Odwołaj, lub zginiesz!

JÓZEK: Ani myślę!

KAZIK: Jeszcze chwila, a pożałujesz, jak śmiesz mnie nazwać tchórzem! żeś ty zwyciężył i kazał mi być rannym, jęczeć, to jeszcze nie dowód, że stchórzyłem. Ustąpiłem ci i basta.

JÓZEK: Racja. Odwołuję. Tchórzem nie jesteś, ale beksą i mazgajem zostałeś i tego nie odwołam.

KAZIK: Odwołasz!

JÓZEK: Nie odwołam!

MATKA: Chłopcy, uszy puchną od waszego wrzasku. Powiedzcie mi wreszcie o co poszło, i dlaczego wasz pokój wygląda, jakby po nim burza przeszła.

KAZIK: Bo myśmy się bawili w wojnę, a Józek nie chciał mi dać zwyciężyć. Byłem wściekły, ale ustąpić musiałem, bo...

JÓZEK: *(z uniesieniem)* Bo ja byłem Tadeusz Kościuszko!

KAZIK: Właśnie. On zawsze jest albo Kościuszką, albo księciem Józefem, a mnie każe być Moskalem albo Prusakiem. Takiemu przecież nie można dać zwyciężyć. Dlatego ja zawsze albo ginę na polu walki, albo dostaje się do niewoli, a on ze swojem wojskiem zagarnia moje armaty i pozycje *(do Józka)*, lecz poczekaj! przy najbliższej zabawie ja będę Napoleonem, a ty Moskalem!

JÓZEK: Nigdy!

KAZIK: Będziesz, musisz!

JÓZEK: Przestań, radzę ci, bo...

MATKA: Chłopcy, chłopcy, wstyd doprawdy. Przestańcie się kłócić. Uściśnijcie się serdecznie na zgodę. Wszak teraz po wojnie!

JÓZEK: Swoją drogą... *(do Kazika)* dawaj pyska! *(całują się z dubeltówki. Z uznaniem)* przyznać muszę, grę wojenną prowadziłeś nieźle...

KAZIK: No to zgoda!

MATKA: Czas pomyśleć, jak uprzątnąć pobojowisko. Rozpacz bierze!

JÓZEK: o już Alfonsio pomoże...

MATKA: Żaden Alfonsio, lecz wy sami. Jazda do roboty. Józek, co ty wyrabiasz. Też niezgraba. *(Józek w szale sprzątania wpadł w rozprutą poduszkę i wzbija tuman pierza w powietrze).*

Odsłana trzecia.

Ciż, Alfonsio, wysoki jak tyka i chudy, z długiemi siwemi włosami na starczej głowie. Z przerażeniem rozgląda się po pokoju).

ALFONSIO: Panno święta. Nic innego, tylko panicze znowu powstanie robili.

Zasłona.

Scena czwarta.

(Wieczór, w tym samym pokoju. Wokoło stołu oświetlonego lampą siedzą: Józek, Kazik, matka, Hanka, Zocia, Maciek, Antek. Matka czyta głośno, wszyscy w skupieniu słuchają).

MATKA: *(czyta)* ...Powstanie polskie chyliło się ku upadkowi. Po lasach kryły się jeszcze rozproszone oddziały i od czasu do czasu ginęły w nierównej walce z przeważającemi siłami wroga. Toczyły się strumienie krwi polskiej. Najdzielniejsi trzymali się ostatkami sił. W takich to dniach pełnych grozy,

zjawił się mąż opatrznościowy, bohaterski wódz powstania, Romuald Traugutt. Zespala rozbitków, raz jeszcze próbuje walki orężnej, ufny, że pomoc Francji lada dzień nadejdzie. Ujął ster powstania w mężne swe ręce...

JÓZEK: *(z przejęciem)* Romuald Traugutt.

MATKA: Co tam szepczesz Józiu?

JÓZEK: Uczę się tego imienia i tego nazwiska, mamusiu, by je dobrze, dobrze zapamiętać.

HANKA: Strach pomyśleć, ile to wojska było przeciw garstce naszych.

ZOŚKA: Mówiła mi babunia... krył się taki jeden w naszej chacie. Zwlókł się po nocy w łachmanach cały i skrwawiony. Ranę miał na czole ot taką (*przykłada dłoń do czoła)* zanieśli go na strych, żeby zaś kto nie zmiarkował.

ANTEK: A szukali go potem?

ZOŚKA: Szukać to i szukali, ale cudem jakimś ominęli stryszek i ranny po dniach kilku wylizał się jakoś.

KAZIK: Chwała Bogu!

JÓZEK· *(natarczywie)* powiedz, mamusiu, jak to było z tym Trauguttem?

MATKA: Czas jakiś powstanie utrzymywało się jeszcze. Traugutt dokonywał cudów bohaterskich. Dwoił się i troił.

JÓZEK: A czy wreszcie pomoc Francji nadeszła?

MATKA: Niestety — zawiodła. Nikt się nie ujął za krzywdą zgnębionego narodu. Traugutt z kilkoma przywódcami powstania został aresztowany.

JÓZEK: Boże święty!

MACIEK: Zabrali go do więzienia?

ANTEK: Zesłali go pewno na Sybir...

MATKA: Nie, dzieci. Sybirskie tajgi wydały się

zbirom karą zbyt lekką dla przywódcy powstania. Traugutt oraz jego towarzysze ponieśli śmierć męczeńską.

JÓZEK: *(powtarza w zamyśleniu)* Śmierć męczeńską... *(po chwili z furją)* psy wściekłe, łajdaki!

MATKA: Ciszej, synu. Posłyszy cię kto jeszcze... Gotowi się domyśleć, że się tu polskiej uczymy historji, rozpędzą, a nawet...

JÓZEK: Słusznie, matuś, nieostrożny byłem trochę. Tylko, że mię czasem dusi o, tu w krtani, taka pasja i żal taki, że zmóc go nie mogę. Zabrali co nasze własne a jeszcze katują i więżą *(z patosem)* jabym ich, mamo...

MATKA: *(tkliwie)* Syneczku drogi, dzielne w tobie serce *(przytula jego głowę do piersi).* A teraz dzieci na zakończenie dzisiejszej lekcji zaśpiewamy cichutko *(intonuje)* „O to dziś dzień czci i chwały".

(Słychać kołatanie do drzwi, spoczątku słabe, potem coraz mocniejsze.

MATKA: Dosyć, dzieci, ktoś tu się do nas dobija. *(Kołatanie się wzmaga).*

JÓZEK: Może żandarmi...

ZOSIA: Niech Bóg broni.

MATKA: *(Szybko ukrywa książkę w fałdach sukni).* Spokojnie, dzieci. *(Rozdaje dziewczynkom po małym kawałku płótna, nici, chłopcom kartony i ołówki).* Raźno dzieci. Jeśli żandarmi, zastaną tu szkołę szycia i rysunków. Niech każdy spokojnie pracuje. *(W stronę drzwi).* A kto tam?

(Głos za drzwiami). My tu po służbie. Otwierać!

ZOSIA: Boże, czuwaj nad nami.

MATKA: Zaraz, zaraz panowie *(podchodzi do drzwi, otwiera je szeroko, wpada kilku żandarmów).*

ŻAND. 1. *(podejrzliwie rozgląda się po pokoju).*

A my długo musieli czekać zanim nam otworzyć raczyli...

ŻAND. 2. Nie spieszno było. Zagadali się widać z dziecinami.

MATKA: Istotnie, pracowaliśmy gorliwie. Jak pan widzi...

ŻAND. 3: Pracowali... Aha, a nad czem to wy pracowali? A?

MATKA: Dzieci uczą się szycia i rysunku. Jak to na wsi. Czas się dłuży.

ŻAND. 1: *(podchodzi do Józka).* A ty co tu narysował? Ptaszek jakiś (podnosi karton do oczu).

JÓZEK: *(z godnością)* to jest orzeł, panie...

ŻAND. 1: Orzeł, mówisz? Aaaa, a tobie na co orły? Tobie może polska chorągiewka się widzi? A?

JÓZEK: *(z determinacją)* A tak, panie, orzeł polski!

ŻAND. I: *(do matki).* Słyszysz pani? jakich to rysunków nauczyła pani swoich synów? My tu wiemy, nam mówili, my dom państwa szanowali, ale donos był. Pani matka szkołę tajemną prowadzi... Dzieci nam w gminie buntuje, rebeljantów chowa, a to nie *lzia (brutalnie, blisko podchodząc do Matki)* A jak zrozumieć nie zechcą, to my ich w dyby i na Sybir.

JÓZEK: *(zasłania matkę)* Wara panie!

ŻAND. 1. Szczeniak taki. Bohater z orzełkiem. Won, ty trutniu! *(Odpycha Józka).* A nam pora dom przeszukać! Kąta nie pominąć! Papiery palić! *(rozkazuje pozostałym żandarmom, którzy kolbami otwierają drzwi wiodące do sąsiedniego pokoju. Wychodzą).*

ODSŁONA IV.

JÓZEK: *(zaciska pięści)* Nie wytrzymam!

MACIEK: Psubraty!

ANTEK: Trzeba na nich silnej pięści!

ZOSIA: Ja się boję, że tu wrócą i wszystkich nas wezmą.

MATKA: Bądź spokojna. Książka o powstaniu jest przy mnie. W pokojach nie znajdą niczego. Zawsze jestem przygotowana na taką wizytę.

JÓZEK: *(chodzi nerwowo po pokoju)* Żeby tak im figla spłatać... żeby jako tak przestraszyć... Coś wymyśleć...

Scena piąta.

(Ciż, Alfonsio).

ALFONSIO: Koniec świata. Dom przewrócili cały, szafy wszystkie opróżnili, podłogi zrywają!

MATKA: Niech Alfonsio nie przeszkadza i o nic nie prosi

Splondrują i pójdą *(zwraca się do dzieci).* A wy, dzieci, siądźcie wokół stołu i zachowujcie się spokojnie. Ja wam opowiem powiastkę o smoku...

ZOSIA: Jakże teraz słuchać bajek...

MATKA: *(skupia dzieci przy sobie i opowiada głosem drżącym)* Było to przed welu laty... *(opowiada ściszonym głosem).*

JÓZEK: *(ciągnie za rękę Alfonsia i coś z nim szepce na stronie. Alfonsio prostestuje gestami. Józek nalega i coś gestami tłumaczy. Wreszcie na zgodę ściskają sobie dłonie i uśmiechają się przemyślnie).*

ALONSIO: Ho, ho, panicz zbytny. A niechno się figiel nie uda...

JÓZEK: Uda się, uda napewno. Znam ten naród. Zabobonny i strachliwy. Patrz Alfonsio *(wskazuje na okno)* na burzę się zanosi... Żeby tak z błyskawicami. Ruszaj stary! Spraw się dobrze. Znak wiadomy. Zgaszę lampę!

ALFONSIO: *macha z rezygnacją rękami)* Niech się dzieje wola Boska...

Scena szósta.

(Wpadają żandarmi z pokoju na prawo).

ŻAND. 1: Przetrząśli my dom cały i nic nie znaleźli.

JÓZEK: *(parska śmiechem).*

ŻAND. 1. *(do Józka)* Zejdź mi z oczu! *(zamierza się na chłopca).*

MATKA: Panie żandarm... dziecko przecie...

JÓZEK: *(zasłania się rękoma)* Ani kroku!

ŻAND. 1: To ty mnie śmiesz rozkazywać!? *(podnosi kolbę nad głową Józka).*

MATKA: Boże ratuj!

(Józek wywija się spod zamierzonego uderzenia i wskakuje na stół, błyskawicznie gasi lampę, pokój ogarniają ciemności, za oknami pierwsze odgłosy burzy. Wiatr wyje przeciągle, błyskawica rozświetla pokój od czasu do czasu).

ŻAND. 1: To co znowu. Jakeś śmiał? Czekaj, złapię ja cię synu! *(Słychać huk piorunu).*

ZOSIA: Boże, Boże, ja się boję.

MACIEK: Idzie jakaś straszna burza.

KAZIK: Chodź tu bliżej, nie drżyj mała.

JÓZEK: *(ponuro).* Widać Boży gniew na niebie.

ŻAND. 1: Przestań krakać...

JÓZEK: *(natarczywym szeptem).* Coś się dzieje, coś się dzieje, nie widzicie to panowie? *(Błyskawica rozświetla pokój i oświetla grupę żandarmów na prawo, dzieci z matką na lewo).* Jeszcze piorun dom zapali...

ŻAND. 2: Może lepiej pójdziem sobie...

ŻAND. 1: Ani kroku. Przejrzym jeszcze skrzydło domu... Tu na lewo były drzwiczki. Dokąd wiodą, obaczymy. Znajdziem światło *(żandarmi skupiają się przy żandarmie 1-ym, znowu piorun, wiatr wyje).*

ŻAND. 3: Tak mnie cosik strach obleciał...

ŻAND. 2: Chyba więcej nic nie znajdzie... K'czortu siedzim tutaj...

ŻAND. 1. Przeszukamy... *(Otwiera gwałtownie drzwi na lewo i cofa się przerażony).* Spasi Chryste! Czy duch jaki?

ŻAND. 2: Spasi Boh *(pada na kolana).* Zmora jakaś.

(Na scenę wysuwa się zwolna postać w długiem prześcieradle, za oknami wzmagają się odgłosy burzy).

ZOSIA, HANKA: Boże ratuj!

MACIEK z ANTKIEM: Duch czy zjawa?

JÓZEK: *(na stronie).* Cicho bądźcie dzieci. To nie strachy. Nasz Alfonsio w prześcieradle.

MATKA: Módl się, by się figiel udał, bo inaczej... *(pada grom)*

ALFONSIO: *(głosem grobowym, zwracając się do żandarmów)* pójdźcie precz!

(żandarmi na kolanach czołgają się ku drzwiom).

ŻAND. 2: *(głosem dygocącym ze strachu)* Spasi Chryste, po nas będzie. Trupim dechem tchnie ta zjawa.

ŻAND. 1: *(ociąga się z wyjściem)* Pomiłuj Bóg! *(żegna się trzy razy).*

ALFONSIO: *(podchodzi doń, podnosi ręce i woła)* precz!
ŻAND. 1: Duch z za grobu... goni, łapie! *(Wybiega pędem).*

ODSŁONA VII.

JÓZEK: Bogu chwała, dobra nasza! *(Dopada okna)* Ale wieją. Przeczekamy jeszcze chwilę, potem zapalimy światło.
ZOŚKA i HANKA: Morus z ciebie.
KAZIK: Dawaj łapę. Drugą wojnę dziś wygrałeś.
MACIEK: *(przy oknie)* Ani słychu, ani dychu. Jeno się za nimi kurzy.
ALFONSIO: *(w prześcieradle)* Niechże lampę duch zapali *(zapala lampę. Dzieci śmieją się wgłos). (Pokój się rozjania).*
ALFONSIO: Duch też stracha miał wielkiego. Niechby byli ze mnie przecieradło zdarli....
JÓZEK: To ich nie znasz! Tchórzem są podszyci!
HANKA: Racja szczera!
MACIEK: Górą Józek!
KAZIK: To im zadał!
ANTEK: Takich więcej! *(Otaczają Józka i ściskają mu ręce).*
JÓZEK: *(W zamyśleniu).* Taki figiel, ot psi figiel — nic więcej. Lecz Bóg łaskaw, może kiedyś, gdy będę już duży, ja im figiel urządzę ważniejszy!

Zasłona.

Jadwiga Gorzycka.

Religja.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Wielki post.
Modlitwa:

„Jezu Chryste, Panie miły,
Baranku bardzo cierpliwy,
Wzniosłeś na krzyż ręce swoje
Za niesprawiedliwość moją" i t. d.

Nawiązujemy temat lekcji do nabożeństwa ostatniej niedzieli. Przypominamy kolor postny — fjoletowy, użyty przez księdza w niedzielę, opuszczenie *glorji* w czasie mszy św., gorzkie żale, kazanie o Męce Pańskiej na pasji, drogę krzyżową. Część dzieci była tylko na mszy św., inne prawdopodobnie były też na pasji, niech więc uczniowie sami robią spostrzeżenia, a nauczyciel tylko niemi kieruje.

Gloria, pieśń radosna Aniołów przy narodzeniu Dzieciątka Jezus nie harmonizuje z nastrojem poważnym i smutnym okresu wielkiego postu, gdy cały kościół wspomina i rozważa mękę Chrystusową.

Kolor fioletowy odpowiada najbardziej temu nastrojowi, używa więc go kapłan w swych szatach i przy nakryciu kielicha przy mszy świętej, a także na ołtarzu w antepedium (część ołtarza naprzeciw nóg księdza, stąd nazwa). Po południu w Kościołach parafialnych odbywają się nabożeństwa zwane *pasją*, lub *gorzkiemi żalami*. Wyraz „pasja" oznacza mękę, gdyż na tych nabożeństwach mówi się właśnie o męce Pana Jezusa i śpiewa żałosne o niej pieśni. Nazwa „gorzkich żali" powstała od pierwszych słów pieśni: *Gorzkie żale przybywajcie...* Cały lud, ze-

brany w kościele na pasji, bierze udział w śpiewaniu tych dawnych pieśni, które nam przypominają mękę Chrystusa i cierpienia Najśw. Matki. Gorzkie żale są ludowemi utworami. W XVII w. śpiewało je bractwo św. Rocha w Kościele św. Krzyża w Warszawie, potem rozpowszechniły się w całem mieście, a, zaaprobowane przez władzę kościelną, stały się ogólnie przyjętem nabożeństwem niedzielnem popołudniowem w całej Polsce.

Prócz pasji w niedzielę, w piątki, a w niektórych kościołach codziennie o 3-ciej popoł. (lub nad wieczorem) obchodzą wierni kościół i modlą się przed tak zwanemi stacjami, czyli odbywają *drogę krzyżową*.

Jest to przypomnienie 14 momentów Męki Pańskiej, zacząwszy od sądu Piłata, a skończywszy na złożeniu w grobie.

Kapłan przewodniczy w tej pobożnej wędrówce dokoła kościoła, wewnątrz lub zewnątrz, zależnie od tego, gdzie są umieszczone obrazy, lub rzeźby, przedstawiające te 14 chwil z męki Zbawiciela. Przed każdą stacją ksiądz przyklęka, objaśnia jej treść, a potem, wspólnie się modląc, przechodzą wszyscy do następnej stacji.

Na zakończenie lekcji możnaby zawiesić obrazki, przedstawiające stacje i razem z dziećmi przed niemi się pomodlić, wspominając serdecznie mękę Chrystusową.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Przykazanie VIII.

Modlitwa: Dziesięcioro Bożego Przykazania.

Mówimy z dziećmi o naszych i ich spostrzeżeniach co do pracy z ostatniego tygodnia: jak przejawiała się pilność na lekcjach i w spełnianiu domowych obowiązków, czy umiały lepiej korzystać z czasu, czy były we wzajemnych stosunkach (w pomocy przy odrabianiu lekcyj, w koleżeńskich zamianach: malowanek, znaczków pocztowych i t. p.).

Następnie przechodzimy do tematu dzisiejszej lekcji — do uczciwości w słowach. Dajemy przykłady z życia świętych, dzieci przytaczają przykłady ze swego otoczenia. Mówimy więc o św. Janie Chrzcicielu, który za głoszenie prawdy został skazany na więzienie przez Heroda, a potem ścięty; o Chrystusie Panu, który nam poleca mówić zawsze: tak, tak, lub nie, nie, a co nadto jest — powiada, że od *złego* jest. Pan Jezus tem krótkiem określeniem wskazuje, że słowa nasze powinny być ściśle prawdziwe, gdyż wszystkie wykręty, omówienia, przestają być istotną prawdą, a stają się złem, grzechem. Przypominamy, że Chrystus, wyznając przed Kaifaszem prawdę, że jest Synem Bożym naraził się na wyrok śmierci, a nie zataił prawdy, ani się jej wyparł.

Wielu świętych wolało przyjąć śmierć, niż wyrzec kłamstwo, wielu szlachetnych ludzi cierpiało za prawdę, ale się jej nie wyrzekli. Prawdopodobnie, dzieci znają legendę z życia św. Jana Kantego: Święty, napadnięty i obrabowany przez zbójów, zapewnia, że więcej pieniędzy nie posiada, a potem, znalazłszy w płaszczu zaszyty pieniądz, wraca do lasu, szuka napastników i przeprasza za mimowolne kłamstwo. Zbójcy, wzruszeni niezwykłą prawdomównością świętego, nawracają się i stają się uczciwymi ludźmi.

W życiorysie św. Tomasza z Akwintu (7 marca), znowu spotykamy ciekawy szczegół, tyczący się jego prawdomówności. Młodzi jego koledzy bawili się w znaną zabawę wywoływania nieprawdziwych i nieprawdopodobnych określeń, pomieszanych z praw-

dziwemi, by łatwiej zebrać fanty za zniewagę: Np. „koty miauczą, psy wyją, konie rżą, *barany fruwają*, ptaki śpiewają, *krowy latają* i t. p. Jeżeli kto z grających podnosił rękę przy nieprawdziwych określeniach dawał fant. Św. Tomasz omylił się, podniósł palce do góry przy zdaniu *woły fruwają*. Zaczęto się z niego wyśmiewać i dziwić, że taki rozważny chłopiec omylił się. Św. Tomasz odrzekł spokojnie: to dziwniejsze, że przez usta chrześcijanina przeszło kłamstwo.

Dzieci podają swoje przykłady i w ten sposób przygotowujemy materjał do wniosku, że chrześcijanin nie może poniżać się do kłamstwa, nie może fałszem obrażać Boga, znieważać pamięć Chrystusa Pana i tylu świętych, którzy za prawdę gotowi byli życie swe oddać, a wielokrotnie to uczynili. Potem mówimy o różnych rodzajach kłamstwa: żartach kłamliwych, przesadzie, wykrętach, i następnie o przyczynach kłamstwa: zbyt wybujałej wyobraźni, złym przykładzie, tchórzostwie.

Uczniowie postanawiają starać się w czyn wprowadzić w życie prawdę — obmyślają sposoby pozbycia się wady kłamstwa, nieszczerości, udawania.

W modlitwie do Chrystusa Pana proszą, by nauczył nas zawsze żyć prawdą, śmiało ją głosić i nigdy jej nie odstępować.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Pogadanka o spędzeniu niedzieli. Czytanka i ćwiczenia językowe.

Rozrywki niedzielne, o których dzieci słyszą w domu, albo w których same biorą udział, to nietylko spacery, wycieczki oraz odwiedziny u sąsiadów, ale ponadto zabawy i zebrania w domu ludowym. Słusznie więc będzie, jeżeli nauczyciel jedną z poniedziałkowych lekcyj polskiego, wykorzysta na omówienie zajęć w domu ludowym, a zarazem celów i znaczenia tej instytucji.

Nawiążemy następnie do takiej rozmowy odpowiednią czytankę z naszego podręcznika.

Lekcję na ten temat oczywiście najlepiej jest przeprowadzić wtedy, gdy w naszym domu ludowym odbyła się właśnie niedawno zabawa, która skupiła na sobie wszystkie zainteresowania towarzyskie wsi, (miasteczka).

Nauczyciel wypyta więc uczniów, co o danej zabawie słyszeli, a jeśli była to zabawa dla dzieci — jak się na niej bawili i jaki był jej przebieg. Zbadamy też, czy uczniowie nasi zdają sobie sprawę, co to jest dom ludowy: dla kogo jest przeznaczony, w jakich warunkach powstał, z czego się utrzymuje. Ponieważ domy ludowe stawiane są zwykle kosztem jakiejś instytucji społecznej, więc doprowadzimy klasę do zrozumienia, że jest on własnością ogółu, że ludność zawdzięcza go energji niektórych jednostek, a także i własnej ofiarności, płynącej ze zrozumienia całej gromady, czem może być w jej życiu takie wspólne dobro, jak dom ludowy. — Nie jest on ani

twój, ani mój, choć wszyscyśmy dawali na niego pieniądze. Jest on nasz, należy do wszystkich obywateli naszej wioski (miasteczka)—opowie nauczyciel. Oddzielnie omówimy konsekwencje, jakie wynikają dla każdej jednostki w stosunku do tego ogólnego dobra. A więc, jak należy się zachować w domu ludowym? Nie niszczyć, nie śmiecić, bo wszystko tu powstało z pieniędzy społecznych. Nie hałasować, nie utrudniać pracy kierownikom zabaw lub zajęć, nie przeszkadzać nikomu w pracy, uszanować wysiłek całej gromady, aby w tym wspólnym domu jak najwięcej dzieci i dorosłych z korzyścią czas spędzać mogło.

Czytanka.

Warjant A.

„Niedziela w domu ludowym", str. 45.

Dzieci czytają opowiadanie następującemi urywkami: 1 — „już ubrani", 2 — „mieli iść", 3 — „nie poszedł", 4 — „rzekł ojciec", 5 — „na przedstawienie". Resztę polecimy odczytać cicho — jest to opis przedstawienia, na które czytelnik czeka od początku opowiadania, zainteresowanie uczniów jest więc dostatecznie pobudzone, możemy być pewni, że przeczytają oni ten urywek uważnie.

Teraz uczniowie sami wysuwają tematy, które chcieliby omówić lub momenty akcji, które chcieliby streścić. Nauczyciel przestrzega, ażeby poruszone zostały następujące sprawy: 1) pożyteczność domu ludowego dla wszystkich — dorosłych i dzieci, 2) dom ludowy jako punkt zborny życia społecznego i towarzyskiego wsi, a więc różnorodność zebrań, które się tu odbywają (urywek 3-ci), 3) praca dla dzieci: świetlica, przedstawienia.

Do rozwinięcia samodzielnego nadaje się urywek: „Zaczęli wspominać, jak to było, zanim dom ludowy wybudowali. Ludzie siedzieli u siebie, w chatach, nosa na świat nie wytykając, bo dokąd mieli iść".

Uczniowie mogą tu obszernie, na zasadzie własnego doświadczenia opowiedzieć, jak to było u nich we wsi, zanim dom ludowy powstał.

Na zakończenie mogą jeszcze dzieci ułożyć i napisać kilka zdań w odpowiedzi na pytanie nauczyciela, jakie zajęcia i rozrywki odbyły się w niedzielę w opisanym w powiastce domu ludowym. Odpowiedź tą powinna być opracowana przy otwartych książkach.

(W domu ludowym było przedstawienie dla dzieci, gry w świetlicy, czytanie gazetki szkolnej, zebranie kółka rolniczego, pogadanka o tkactwie koła Gospodyń).

Zadajemy: Przepisać z czytanki opis przedstawienia.

LEKCJA DRUGA.

Dalszy ciąg czytanki.

Opowiadanie opracowywane wczoraj, było dość długie, wymagało obszernego przygotowania, nie można więc było przeprowadzić na jednej lekcji wszystkich rodzajów ćwiczeń, jakie dają się z niem powiązać. Uważamy jednak że takie rozwiązanie jest lepsze, niż dzielenie czytanki i rozbijanie jej na dwie lekcje. Postępowanie takie dopuszczalne jest tylko w wyjątkowych wypadkach gdy czytanka jest bardzo długa i wyraźnie podzielona jest na kilka części. Czasem jednak lepiej jest przeczytać odrazu całą czytankę, unikamy przez to rozprosze-

nia uwagi, a co za tem idzie — osłabienia zainteresowania dziecka do danego tematu.

Następnego dnia możemy wszak powrócić do naszego opowiadania. Uczniowie przeczytają je jeszcze raz.

Następują *ćwiczenia w mówieniu* luźno związane z treścią czytanki.

Biorąc za punkt wyjścia opis przedstawienia, który dzieci miały na dziś przepisać, wypytujemy je o inne jakieś przedstawienie, które widziały w domu ludowym, lub na jakiejś innej amatorskiej scenie. A jakie przedstawienie urządzilibyście w naszym domu ludowym?

Przedstawienie, opisane w naszej czytance, zaczerpnięte było z codziennego życia, i najbliższego środowiska dzieci. („Zobaczyli izbę wiejską, taką samą, jaka jest naprawdę" i t. d.). Otóż możemy podsunąć pomysł, żeby właśnie nasze przedstawienie był zupełnie inne, naprzykład żeby zupełnie odbiegało od rzeczywistości. W takim razie mogłoby mieć za treść bajkę. Dzieci zastanowią się, którą mianowicie bajkę chciałyby inscenizować, a następnie podadzą projekty poszczególnych scen.

2) Innym pomysłem do ćwiczeń w mówieniu jest temat: O czem mógł mówić ojciec na odbytem w domu ludowym (w czytance), zebraniu Kółka rolniczego. Temat ten podchwycą chętnie chłopcy w naszej klasie, którzy są bardziej rozwinięci i interesują się już społecznem i ekonomicznem życiem wsi. Dziewczynki chętniej zaś rozwiną temat: o czem była mowa podczas pogadanki o tkactwie w domu ludowym.

3) Możemy też dzieci zainteresować kwestją, jak długo trwała opisana zabawa. Są na to dwie wskazówki: zdanie początkowe, które mówi, że „na blade

niebo powychodziły gwiazdy, ale je ledwie było znać" oraz zdanie w zakończeniu o tem, że gdy dzieci wracały, niebo było zupełnie ciemne, a gwiazdy świeciły tak jasno". Niechaj uczniowie sami wpadną na myśl zestawienia tych dwóch zdań. Niech sobie przypomną, względnie niech w najbliższych dniach zaobserwują, ile godzin mniejwięcej upływa w obecnej porze roku, zanim blade gwiazdy nabiorą silnego blasku.

Zapytamy jeszcze, jak się bawił Jasiek na przedstawieniu. Co mu się najwięcej podobało? Dlaczego wszyscy się śmiali, gdy kot zeskoczył z ławy? Czy ten kot naprawdę grał w przedstawieniu, tak, jak i dzieci? Czy też może każdy kot zeskoczyłby z ławy, gdyby gospodyni powiedziała mu „A psik"?

Czy widzieliście kiedy tańce na scenie? Kto z was umie tańczyć oberka? Czy i my moglibyśmy sobie pozwolić na tańce w naszem przedstawieniu? Czy chcielibyście zobaczyć takie tańce?

Ćwiczenia ortograficzne.

Podkreśl w czytance wyrazy, które ci się wydają trudne do napisania. Przepisz je, układając w grupy podług trudności ortograficznych. (ó, rz, praca cicha).

Zadajemy: Przepisać ćw. 31 z „Nauki Pisowni", str. 10.

Warjant B.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: „W Jeziorkach słuchają radja", str. 11.

Niestety, nie spotykamy w naszym podręczniku czytanki na temat popołudnia niedzielnego w domu ludowym. Najbardziej pokrewnym tematem będzie opowiadanie „W Jeziorkach słuchają radja."

Łatwo je połączyć z pogadanką o tem, jak dzieci spędzają niedzielne popołudnia.

Pogadanka.

Zgodnie z dzisiejszemi wymaganiami, nauczyciel powinien się interesować swemi uczniami i poza szkołą. Popołudnie niedzielne, to te godziny w tygodniu, gdy dziecko pozostawione jest samo sobie. Mogą one być spędzane z pożytkiem, jeżeli rodzicie, lub nauczyciel potrafią tem pokierować. Czas ten musi oczywiście być poświęcony rozrywkom. Jeżeli we wsi (miasteczku) niema domu ludowego, a w szkole, świetlicy, gdzie dzieci mogłyby pożytecznie czas spędzać na kształcących i miłych rozrywkach, to pozostaje jeszcze radjo, jako wiecznie żywe źródło wrażeń i zabawy.

To też dziś, wśród rozmowy o tem, jak dzieci spędziły wczorajsze popołudnie, pomówimy o radju. Nauczyciel zapyta, jakie słuchowiska lub pogadanki uczniowie zanotowali sobie, jako najładniejsze w ciągu ostatniego tygodnia.

Przy sposobności pożytecznie będzie skierować uwagę dzieci na stale nadawane w czwartek „Gadaninki starego doktora". (godz. 4-ta). „Gadaninki" te prowadzone przez wielkiego znawcę dzieci, doskonałego pisarza dla młodzieży, Janusza Korczaka, są istną kopalnią tematów i zagadnień pedagogicznych, oraz wzorem umiejętnego omawiania ich z dziećmi. Poruszają one sprawy, związane z kulturą życia codziennego ucznia: jak się wybierać do szkoły, jak sobie dawać radę z ubieraniem, myciem, pakowaniem książek, zachowaniem się w szkole i w domu. Wszystkie te proste, a tak ważne i nieraz bardzo trudne dla dziecka sprawy, ujęte tu są poważnie, mądrze, a zarazem dowcipnie. Każde dziecko z przyjemnością słucha tych pogadanek, zwłaszcza, że odznaczają się one odrębnym, żywym i bliskim młodzieży, stylem. Nauczyciel powinien porozmawiać z uczniami o tych „gadaninkach", zwrócić na nie uwagę dzieci, powrócić do jakiegoś poruszonego w nich tematu.

Czytanie.

Po takiej rozmowie, przechodzimy do odczytania naszej powiastki („W Jeziorkach słuchają radja").

Uczniowie czytają urywkami. Następnie sami wysuwają momenty, które chcieliby omówić.

— Który list był najzabawniejszy? Który najciekawszy? Czy i wy napisalibyście do radja? W jakiej sprawie? Do którego z prelegentów?

Pisanie:

Pisaliśmy już kiedyś jakiś list, ale zbiorowy. Dziś niechaj uczniowie napiszą listy indywidualnie o czemś i do kogo chcą. List może nie być długi. Pisanie wypełni resztę dzisiejszej lekcji.

Zadajemy: Przepisać list.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Korekta wypracowania. Dalsze omówienia czytanki. Ćw. gramatyczne.

Nauczyciel odczytuje przepisane na dziś przez dzieci listy do radja. Dzieci same zdecydują, które z tych listów mogą być wysłane. Odczytywanie odbywa się grupami — podług adresata. Będzie nim „Wujaszek zagadkowy", albo „Stary doktór", albo też „Mamusia Radjowa".

Powracając do czytanki, zapytamy, czy tytuł jej odnosi się do całego opowiadania, czy też ściśle tylko do jednej jego części. Uczniowie, zastanowiwszy się nad tem pytaniem, z tekstem w ręku, zauważą, że tytuł ten najlepiej odpowiada pierwszej części po-

wiastki, a mianowicie do słów „Pewnego razu". Część zaś, która odtąd następuje, zasługiwałaby na inny tytuł — np. „Dzieci w Jeziorkach piszą listy do radja", albo „Listy dzieci do radja". Po takiej najbardziej ogólnej dyspozycji czytanki, spróbujemy odnaleźć w części drugiej mniejsze „rozdziałki", które nadawałyby się do zatytułowania. Nie będzie z tem trudności. Poprostu dzieci zatytułują każdy z zamieszczonych lub streszczonych tu listów.

Następnie przerobimy kilka ćwiczeń gramatycznych. Zabawimy się znowu w odnajdywanie stronników księcia Podmiotu i Orzeczenia. Materjał zdaniowy, odpowiedni do rozbioru, podaje nauczyciel z czytanki lub z wypracowań dzieci. Muszą to być wszystko zdania pojedyńcze, gdyż nauka o zdaniu złożonem przypada dopiero na kl. 5-tą. Z czytanki naszej więc będą odpowiednie na dziś następujące zdania: „W tej wsi jest szkoła... „Pewnego razu był konkurs na imię dla żyrafy w warszawskim ogrodzie zoologicznym. Pogadanka o kukułce bardzo mi się podobała... Wczoraj byliśmy w lesie na wycieczce... O ważnych sprawach pisze czwarta klasa."

Prócz tego, powtórzymy wiadomości o przypadkach. Uczniowie niech wybiorą z jakiegoś urywka rzeczowniki (praca cicha), a następnie obmyślą zdania, w których dany rzeczownik miałby inną końcówkę. Nauczyciel daje chwilę do namysłu, a kto już sobie takie zdanie ułożył, podniesie rękę. Z odpowiedzi okaże się, że rzeczownik może przyjmować cały szereg różnych końcówek.

Zadajemy: Opisać obrazek na str. 11. Przeczytać należący do tego obrazka wierszyk na str. 10.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Rz w połączeniu z samogłoskami.

Nauczyciel sprawdza pracę domową. A więc przy warjancie A kontroluje ugrupowanie trudnych do napisania wyrazów w poszczególne grupy (rz, ó, rz po spółgłosce. I t. d.). Przy warjancie B dzieci odczytują głośno wierszyk o sklepiku szkolnym, a następnie samodzielnie ułożony opis należącej doń ilustracji.

Dotychczas opisywanie obrazka przeprowadzaliśmy stale w klasie. Czasem poprzedzaliśmy je omówieniem treści jego zbiorowo, przy łatwiejszych obrazkach jednak pozostawialiśmy dzieciom tę pracę do samodzielnego wykonania. Jednak co innego jest praca w klasie, gdy dziecko może z łatwością zasięgnąć informacji u nauczyciela, a co innego praca w domu, gdy uczeń — zwłaszcza ze sfer ludowych — pozostawiony jest zupełnie samemu sobie. Obrazek nasz był łatwy do opisania. Uczniowie bez trudu opiszą przedstawioną tu grupę dziewczynek, które stoją przed sklepikiem szkolnym i oglądają zakupione w nim widocznie przedmioty — papier, gazetki, zeszyty i t. p. Dzieci opiszą też wygląd sklepiku i wynotują umieszczone nad nim napisy. Nauczyciel zwróci teraz uwagę klasy na napis z lewej strony, który jest słabo czytelny. Możemy tylko rozróżnić słowa: „Tu do nabycia... ołówki... pióra... atrament." Szereg słów jednak jest nieczytelny. Niechaj więc teraz nasi uczniowie sami ułożą i ładnie napiszą w zeszycie podobny napis reklamowy, któryby należałoby w tem miejscu umieścić a który przydałby się i w naszym sklepiku.

Ćwiczenia ortograficzne na temat *rz* w połączeniu z samogłoskami, nawiąże nauczyciel w warjancie A

do odpowiedniej grupy wyrazów, wybranych przez uczniów z czytanki (p. praca domowa), w warjancie B do wyrazów „morze i zorze", występujących w jednym z napisów naszego obrazka.

— Wiemy już, powie nauczyciel, że dźwięk *ż* po spółgłoskach, wyraża się przez *rz*.

Wszystkie dzieci wiedzą już o tem i nie robią błędów w takich wyrazach.

Ale co zrobić, gdy spotykamy się w wyrazie z tym samym dźwiękiem po samogłosce?

Uczniowie powiedzą, że należy takim wyrazem „potrząsać", to znaczy spróbować go zmieniać, ażeby się przekonać, czy w zmienionej postaci, u jednego z „braciszków" nie znajdzie się *r*, które, jak wiadomo, jest blisko spokrewniona z *rz*. Tu uczniowie dają odpowiednie przykłady: morze, w oborze, chorzy, drukarz i t. p.

— Ale prócz tego jest jeszcze sporo wyrazów, o których w ten sposób nie możemy się niczego dowiedzieć, nie chcą one nam za nic zdradzić swego pochodzenia i przyznać się, że kryje się w nich *rz*. To takie wyrazy, jak *zorza, narzędzie, burza*. Na takie niegodziwe wyrazy nie mamy innego sposobu, jak tylko zapamiętać sobie dobrze, jak się one piszą. Inaczej będą wam one bróździć, zawsze spłatają wam figla, wprowadzą w błąd, udając, że piszą się przez ż i narażą was na dwójkę z dyktanda. Niełatwa to rzecz rozpoznawać takie złośliwe wyrazy, a więc każdy uczeń, który chce kiedyś bez błędu po polsku pisać, jak na każdego polskiego obywatela przystało, musi się napracować, żeby te wyrazy spamiętać i przyzwyczaić się do ich ortografji. Cała pociecha, że już od paru lat tę pracę tu prowadzimy, więc wiele z tych wyrazów dzieci już pisać umieją.

Teraz nauczyciel podyktuje dyktando na *rz* niewymienne, polecając uczniom wyszukiwać w słowniczku każdy wyraz, budzący wątpliwość co do swej ortografji.

Dyktando.

Zamiłowany *rzemieślnik* wykonywa rzetelnie swe *rzemiosło*. A więc utrzymuje w porządku swe *narzędzia*, pracuje od rana do *zmierzchu* i każdą rzecz wykonywa starannie i dobrze. W warsztacie jego panuje wzorowy *porządek*. Każdy, kto tu przyjdzie, może *rzec:* Jak tu czysto i ładnie! Wszystkie *przyrządy* i materjały leżą na swoich miejscach, *towarzysze* pracy są weseli i nie *zrzędzą* na swego majstra. Wiedzą przecież, że tu pracują z *korzyścią* i że *rzadko* się trafia taki *porządny* warsztat. To też na ich *twarzach* widnieje zadowolenie i spokój. Nikt z nich nie *rzuci* lekkomyślnie pracy.

Po napisaniu dyktanda, dzieci podkreślają wyrazy pisane przez *rz* w połączeniu z samogłoskami i wypisują te z nich, które są rzeczownikami.

Zadajemy: zastosować te rzeczowniki w zdaniach i nauczyć się ich na pamięć.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Powtórzenie czytanek o miastach polskich.

Nauczyciel sprawdza ćwiczenie domowe zadane na dziś, kontroluje, czy dzieci zapamiętały pisownię danych wyrazów. Okolicznościowo nawiązuje też ćwiczenia na przypadki rzeczownika, gdyż uczniowie mieli przecież za zadanie zastosować szereg rzeczowników w zadaniach, a przytem zapewne wielokrotnie umieścili dany wyraz w innym przypadku, niż to było w dyktandzie.

Następnie nauczyciel poleca wybrać z dyktanda

inne wyrazy, np. przysłówki, pisane przez rz (rzetelnie, rzadko, dobrze), oraz czasowniki utrzymuje, przyjdzie, zrzędzą, rzuci, rzec).

Nawiążemy teraz rozmowę do tematu ostatnich lekcyj przyrody. Dzieci powinny zauważyć, że przechodzą tem wprawdzie ten sam materjał, ale w innej ujęciu. Dawniej była mowa o tem, jak dane miasto wygląda, jakie ma osobliwości i jaką historję. Teraz chodzi o zupełnie co innego: mianowicie o pzyczyny powstania miasta w tem a nie innem miejscu. Momenty geograficzne i gospodarcze są tematem obecnych lekcyj przyrody, a nie względy społeczne i nie materjał opisowy.

Na lekcji polskiego dobrze będzie więc powtórzyć czytanki, które związane były z omawianemi nanowo miastami. Niech uczniowie sami podadzą ze spisu rzeczy, albo jeśli mogą—z pamięci—tytuły opowiadań o Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Tytuły te dzieci wypiszą w zeszytach w postaci następującej:

Warszawa — „Lot nad Warszawą",
„Przegląd wojska",
„Głos z Warszawy".
Wilno — „Sen księcia Giedymina",
„Wjazd do Wilna"
i t. d.

Następnie niech obmyślą tytuły dla tej notatki. (Nasze czytanki o miastach polskich).

W oczytanej i rozwiniętej klasie spis ten możemy rozszerzyć, polecając uczniom, ażeby dopisali do tytułów czytanek również tytuły powieści, których akcja dzieje się w danych miastach. Tytuł notatki wobec tego będzie musiał być zmieniony (Czytanki i powieści o polskich miastach).

Po tem ćwiczeniu, mającem na celu rozwój umysłowy ucznia, szybką orjentację, a także wprawę w pisaniu, nauczyciel zarządzi opowiadanie z pamięci jednego z tych opowiadań oraz czytanie na głos innego. Uczniowie sami zdecydują, którą z tych powiastek chcieliby jeszcze raz usłyszeć. Będzie to ćwiczenie w płynnem czytaniu, przyczem nauczyciel tym razem będzie wymagał prawidłowego akcentowania.

Na zakończenie żądamy od uczniów, żeby zestawili alfabetyczny spis miast polskich. Niech więc napiszą na karteczkach nazwy tych miast, a potem uporządkują te kartki z dokładnością do liter trzecich.

Zadajemy: Napisz, co wiesz o Warszawie.

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Korekta wypracowania. Wierszyk p. t. „Tunel warszawski."

Nauczyciel poleca odczytywać wypracowania o Warszawie. Momenty, które dzieci powinny były uwzględnić to: 1) Warszawa jako stolica państwa: siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu, rządu, ośrodek oświaty, największe ognisko życia umysłowego.

2) Warszawa — jedno z najstarszych miast w Polsce.

3) Położenie geograficzne (nad rzeką, w centrum kraju).

Należy w pogadance uświadomić uczniom, że przy rozpatrywaniu wiadomości o każdem mieście, należy brać pod uwagę te trzy momenty, a mianowicie: znaczenie społeczne, historyczne i geograficzne.

Polecamy uporządkować napisane chaotycznie wypracowanie w taki sposób, aby materjał w nich za-

warty ugrupowany został według tych trzech punktów, p. t.:

1) Co wiesz o Warszawie pod względem społecznym; 2) historycznym i 3) geograficznym.

Pojęcia te, ani terminy nie są dzieciom obce, uczniowie mają wszak z niemi ciągle do czynienia na lekcjach przyrody i polskiego.

Nawiązując do położenia Warszawy, które jest centralne w stosunku do wszystkich kresów Polski, przypominamy dzieciom (mapa), że w Warszawie zbiegają się wszystkie główne linje kolejowe w państwie, a przedewszystkiem te, które poprzez Polskę dążą zagranicę na wschód, zachód, północ i południe. Obfitość dróg komunikacyjnych, wśród których kolej gra główną rolę, jest jednym z najbardziej charakterystycznych rysów stolicy.

Dla utrwalenia w pamięciu uczniów tego faktu, przeczytamy na dzisiejszej lekcji wierszyk Zdzisława Kleszczyńskiego p. t. „Tunel warszawski" (str. 72 A). Klasa, prowadzona podług innego podręcznika, wysłucha tylko tego wiersza i przepisze go z tablicy. Omówienie tekstu odkładamy do następnej lekcji.

Dla wygody nauczyciela, nie posiadającego książki „U progu Polski", pozwalamy sobie wierszyk ten przedrukować.

TUNEL WARSZAWSKI.

Dygocą, łomocą pociągi,
Zdążają pośpiesznie do celu,
I gwiżdżą przeciągle, nim znikną
W warszawskim, pmrocznym tunelu.

A inne znów śpieszą naprzeciw,
Na wschód i na północ mkną goście,
I gwizdem żegnają Warszawę,
Turkocąc kołami po moście.

Most długi, z betonu i stali,
Przęsłami nad wodą zawisły,
Jednoczy brzeg lewy i prawy
I patrzy się w zmienny nurt Wisły.

Czy z Łucka przyjeżdzasz, czy z Wilna
Czy Lwów cię wysyła prastary,
Niechybnie, skłoniwszy się Pradze,
Pozdrowisz mostowe filary.

A potem, przebywszy most szybko
I wiadukt, Powiślem biegnący,
Zapadniesz się w czeluść podziemną,
W ten tunel, wilgocią dyszący.

Lat szereg tu świdry jęczały,
Kopały łopaty, kopaczki,
I sznurem ciągnęły wywrotki,
I szybko mijały się taczki.

Lat szereg, jak mrówki robocze,
W niemałym mozole i trudzie,
W tym głuchym, głębokim tunelu,
Uparcie trudzili się ludzie.

Zdzisław Kleszczyński.

Przed odczytaniem wiersza, nauczyciel opowie uczniom, że niedawno zbudowany został w Warszawie tunel, przez który, z położonego w śródmieściu dworca, biegną pociągi na południe i wschód. Cho-

dziło o to, żeby najkrótszą drogą dostawały się one z centralnego dworca na drugi brzeg Wisły i żeby przytem nie jechały przez miasto, dymiąc i hucząc. Dlatego przekopany został przez jedną z głównych ulic w Warszawie długi tunel, prowadzący do mostu kolejowego.

— Pokażcie na mapie, skąd jadą pociągi do mostu kolejowego, które muszą przebiegać przez ten most kolejowy i tunel.

Wykopanie warszawskiego tunelu było olbrzymią pracą, którą wykonali w ciężkich warunkach (praca pod ziemią!) robotnicy i inżynierowie warszawscy w ciągu szeregu lat i kosztem wielu miljonów złotych. (Obrazek na st. 74 przedstawia przekrój tunelu).

Teraz nauczyciel odczyta dzieciom wierszyk głośno. Uczniowie wypowiadają swe wrażenia. Nauczyciel wyjaśni trudniejsze słowa *(beton:* mieszanina cementu, piasku i żwiru, zaprawionego wodą, szybko twardniejąca, używana jako materjał budowlany, a ostatnio i nawierzchnia ulic; *filar: słup z kamienia*, betonu, lub cegły, służący do podpierania wyższych części budynków lub sklepienia, *wiadukt:* most na filarach, budowanych nie nad wodą, lecz nad ulicami, torami kolejowemi i dolinami; *wywrotka:* wózek, posuwany na szynach, a zbudowany tak, że wysypuje się z niego zawartość przez przechylenie.

Nauczyciel dyktuje trzy strofki wierszyka. Uczniowie sami rozkładają przy pisaniu tekst na wiersze.

Zadajemy: Przepisać wierszyk do końca.

LEKCJA SZÓSTA.

Temat: Omówienie i nauka wiersza.

Uczniowie przedewszystkiem czytają wiersz głośno. Nauczyciel wydobywa za pomocą omówienia właściwe zaakcentowanie, zwłaszcza w wyrazach dźwiękonaśladowych, jak *dygocą, łomocą, gwiżdżą przeciągle,* lub zwrotach, które rytmem naśladują dane dźwięki, jak np. *„turkocąc kołami na moście."*

— Wskaż strofkę, w której mowa jest o pociągach, przyjeżdżających do Warszawy. Wskaż strofkę, która się odnosi do pociągów, wyjeżdżających. Dokąd śpieszą te ostatnie, dlaczego tylko na wschód i północ? Czy określenie to w wierszu jest zupełnie ściśle?

Wskaż strofkę, opisującą wygląd i budowę mostu. (str. 3).

Teraz uczniowie mówią wiersz z pamięci chórem, potem pojedyńczo.

Gdy trzy pierwsze strofki opanowane już są dostatecznie przez całą klasę, nauczyciel czyta dalszy ciąg wiersza głośno.

Dobrze jest na tej lekcji mieć mapę Warszawy i okolic. Czytając strofkę 4-tą i 5-tą, wskażemy na niej uczniom Pragę i Powiśle, nad którem biegnie wiadukt.

Dlaczego tunel jest „wilgocią dyszący"? Pomyślcie, jak ciężko musieli pracować robotnicy, którzy tunel ten kopali.

Tem samem zyskujemy przejcie do dwóch ostatnich zwrotek, w których mowa jest właśnie o mozolnej pracy nad tunelem. Nauczyciel nawiązuje pogadankę o wytrwałości człowieka w walce z przyrodą, o genjalnych jego dziełach, jakiemi są mosty, przerzucane przez rzeki, wiadukty, wiodące nad przepaściami, tunele, przebijające góry lub głąb ziemi, jak u nas w Warszawie. Jakie znacie wielkie dzieła tego rodzaju w naszej okolicy? A o jakich słyszeliście wspaniałych budowlach na szero-

kim świecie? Dzieci niezawodnie słyszały lub czytały, a może i widziały w kinie cudowne amerykańskie mosty, szwajcarskie tunele, drapacze nieba, holenderskie tamy i t. p. Niedawne lekcje o budowie kanałów i wielkich śluz, dostarczą także materjału do tej pogadanki.

Zastanowimy się jeszcze nad opisem pracy w zwr. przedostatniej. Dlaczego pracowano taczkami i wywrotkami? Jaka praca tu jest opisana? (wykopywanie ziemi). Jakie prace musiały być jeszcze wykonane, żeby tunel nietylko wykopać, ale i zbudować (podparcie sklepienia, oświetlenie tunelu, ułożenie szyn).

Wszystkich tyl wielkich dzieł dokonywa genjusz człowieka, który umie obliczyć siłę wody, napór ziemi i wytrzymałość materjału, służącego do wzniesienia danej budowli. Ale prócz tego potrzeba jeszcze do takiej pracy wysiłku wielu tysięcy robotników, ich pilności, hartu, odwagi, sumienności i siły. Tego wszystkiego i wy musicie się uczyć już teraz, żeby kiedyś móc wziąć udział w jakiej wielkiej pracy.

Teraz nauczyciel dyktuje dalszy ciąg wierszyka, jak poprzednio. Uczniowie uczą się na lekcji mówić go chórem.

Zadajemy: 1) Nauczyć się całego wiersza na pamięć. 2) Napisz, o jakich wielkich pracach budowlanych słyszałeś.

LEKCJA SIÓDMA.

Temat: Wycieczka dla obejrzenia mostu lub wiaduktu. Czytanki na ten temat.

Nauczyciel, pracujący w Warszawie, pójdzie ze swymi uczniami nad Wisłę, na most ks. Poniatowskiego, pokaże dzieciom wylot tunelu, most kolejowy i pozwoli do syta napatrzyć się pociągom, przebiegającym ponad Wisłą i ginącym w czeluści tunelu.

Na prowincji, nauczyciel pójdzie z dziećmi obejrzeć jakąś większą pracę budowlaną, która niedawno została ukończona lub jeszcze jest w toku. Nie musi to być koniecznie budowa mostu lub wiaduktu, lecz choćby budowa większego budynku lub drogi. W miejscowościach górskich pouczający będzie spacer wzdłuż uregulowanego potoku o brzegach zabezpieczonych przed powodzią, jakich wiele spotykamy na Śląsku. Może też to być budowa toru kolejowego, tamy, bulwaru i t. p. Uczniowie lubią bardzo przyglądać się tego rodzaju pracom, a nasza ostatnia pogadanka powinna była nastawić ich uwagę na pewne zagadnienia społeczne, związane ze wznoszeniem budowli, których celem jest opanowanie przyrody przez człowieka.

Jeżeli pogoda lub silny mróz stanie na przeszkodzie naszej wyprawie, wówczas nauczyciel każe dzieciom wyszukać z podręcznika opowiadania, które ilustrują zagadnienia zwycięskiej walki człowieka z przyrodą. W *Warjancie A* „Kolej budują", „Na spław", „Wybuch w kopalni" — czytanka jeszcze nieopracowana; *Warjant B* „Nowa kolej", „I mój i twój" — dotąd nieczytana. Nauczyciel przypomni uczniom, ewentualnie odczyta głośno jeszcze raz, pierwszy rozdział z książki *„Ludzie są dobrzy"* Morcinka, zamieszczony parę tygodni temu w „Lekcjach Wzorowych".

Powiastki już znane uczniowie streszczą, lub przeczytają jeszcze raz. Podkreślą w tekście zdania, które najlepiej wyrażają myśl przewodnią. Przerobią parę rozbiorów gramatycznych.

Ćwiczeniem w pisaniu na tej lekcji będzie wypi-

sanie tytułów tych czytanek, oraz opowieści, które dzieci znają na dany temat. Treść niektórych z nich uczniowie mogą opowiedzieć na lekcji. Przypominamy też materjał z „Płomyka”. Dzieci niewątpliwie przypomną sobie jakieś podane tam ciekawe opowiadanie, związane z naszem zagadnieniem, pozwolimy odczytać je głośno.

Zadajemy: Przeczytać w domu i umieć opowiedzieć nieznaną jeszcze czytankę, związaną z naszym tematem.

Warjant A „Wybuch w kopalni“, *Warjant B* „I mój i twój”.

Przepisać z niej najładniejszy urywek (przynajmniej stronę).

Arytmetyka z geometrją.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Plan w skali 1:9, 1:3 i t. p.

Gospodyni chciałaby obstalować dużą półkę w miasteczku i na żądanie stolarza ma mu przesłać plan części ściany, na której ma wisieć półka, bo sprzedawcy tak najwygodniej zorjentować się, jakich rozmiarów i jakiego kształtu ma zrobić zamówiony sprzęt.

W domu, Janek, syn gospodarza, sporządza plan części ściany. Janek, uczeń IV-ej kl. rozmyśla, jakby spełnić żądanie mamy. W szkole robił już plany: piórnika, zeszytu i t. p. i doskonale wie, że wymiary krawędzi tych sprzętów zmniejszał dwukrotnie i otrzymywał właściwe rysunki, zwłaszcza, jeżeli miał linijkę i dobrze zaostrzony ołówek. Zastanawia się teraz Janek, czy może tak samo postąpić i teraz.

Nauczyciel zwraca się do uczniów z zapytaniem, czy mogliby Jankowi poradzić, przyczem podaje wymiary części ściany w pokoju Jankowych rodziców, o której była mowa. Półka ma wisieć między oknem a szafą. (Odległość wynosi 2 m 5 dcm) nad stołem o wysokości 80 cm. Stolarz musi też wiedzieć, jaka jest wysokość pokoju, bo półka ma mieć podwójne miejsca na sprzęty kuchenne, i idzie o to, by możliwie dobrze na tej części ściany wyglądała. Wysokość pokoju wynosi 3 m 30 cm. Jaki kształt ma owa część ściany? Jak wielki musiałby być arkusz papieru, gdyby Janek zrobił rysunek w tej skali, którą posługiwał się przy robocie szkolnej? Czy istnieją arkusze tej wielkości, czy uczniowie je widzieli?

Z pewnością istnieją i niejeden uczeń widział arkusz podobnej wielkości. Kto mógłby pokazać na podłodze tę wielkość?

Odmierzamy odcinki sznurka, których długość równa się długości i szerokości ściany. Zmniejszamy długość sznurków dwukrotnie. Odcinamy 4 odcinki sznurka = dwum długościom i dwum szerokościom i układamy je na podłodze, by utworzyły żądany plan w skali 1 : 2.

Czy dla wygody stolarza wartoby taki duży rysunek sporządzić? Czy możnaby go zmniejszyć? Jaki dopisek musiałby się znaleźć pod planem, ażeby jednak stolarz wiedział naprawdę, jak wielka jest ściana. Jakiej szerokości i wysokości powinna być półka, ażeby całość ładnie wyglądała?

Ze strony uczniów padają różne propozycje. Każda z tych propozycyj musi być rozpatrzona. Jak wielki byłby rysunek, gdyby się posłużyć skalą 1:3, 1:4 i t. p.? Czy uczniowie chcą plan sporządzić na arkuszu brystolu, czy też zdecydowaliby się zrobić go na papierze kancelaryjnym, kartce zeszytu? Jakiej skali należałoby użyć, gdyby uczniowie zdecydowali się na większy lub mniejszy arkusz papieru?

Jaki podpis musielibyśmy położyć pod rysunkiem w pierwszym, drugim razie?

Ćwiczenia te muszą być przeprowadzone. Dokładne opisywanie jak to zrobić należy, nie zastąpi własnoręcznie wykonanej pracy.

Najlepiej byłoby naturalnie, gdyby udało się nauczycielowi pokazać pracownię, gdzie dla rzeczywistej wygody wytwórcy, sporządzane są plany.

Uczniowie z pewnością takie wytwórnie widzieli i nieraz nawet sami z takich planów w skali korzystali. Niejedna uczenica widziała i posługiwała się rysunkiem haftu, przeznaczonego na duży obrus,

którego rysunek-plan w skali mieścił się na kartce gazetki. Najmożliwsze rysunki modeli podawane są w zmniejszeniu. Przy dobieraniu podobnych przykładów, wystąpi jasno szczegół pierwszorzędnej wagi. Okaże się, że w klasie sporządzano zawsze tylko plany poszczególnych przedmiotów, których krawędzie stykały się pod kątem prostym. Przy rysowaniu w skali figur płaskich, uczniowie mogli wykonywać tę pracę tylko wtedy, gdy były one otoczone odcinkami linij, zbiegającemi się pod kątami prostemi. Innych figur nie umieją uczniowie nawet przerysować w wielkości naturalnej. Należy uczniom to jasno przedstawić, nie stwarzać fałszywych pojęć. Bez tego omówienia uczniom wydaje się, że praca szkolna tworzy jakiś osobliwy, zamknięty świat, który nie ma żadnej łączności z rzeczywistem życiem i jego sprawami. Jest to zgoła fałszywy punkt podejścia. Przeciwnie, niechaj uczniowie zrozumieją, że ćwiczenia, polegające na rysowaniu planów przedmiotów o pewnych kształtach, są pracami wstępnemi, poczem nastąpi właściwe pogłębianie umiejętności, które ułatwi sporządzenie planów, mających zastosowanie praktyczne. W przyszłości więc będą umieli robić plany, które przydawać się będą mogły w różnych dziedzinach wytwórczości.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV, str. 117, Nr. 584, 585.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki kl. IV, str. 101, Nr. 8.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Odtworzenie wielkości rzeczywistej z rysunku, sporządzonego z podpisem, w jakiej skali był zrobiony.

Na tle tego rysunku, stolarz naszkicuje rysunek

półki. Zaznaczy jej części składowe, ich wzajemne rozmieszczenie i kształt. Stolarz musi teraz wykonać rysunki robocze, t. j. rysunki właściwej wielkości każdej części składowej. Rysunków będzie prawdopodobnie kilka, zależnie z ilu części składowych stolarz ma zestawić półkę. Rysunki te przeniesione będą już bezpośrednio na materjał, z jakiego półka będzie miała być zrobiona. Stolarz następnie ciąć będzie piłą wzdłuż linji narysowanych i otrzyma części składowe, które zestawi, posługując się rysunkiem pierwotnym, i adnotacjami, znajdującemi się na poszczególnych rysunkach roboczych. W rezultacie powinien stolarz otrzymać półkę, która świetnie się zmieści na części ściany między oknem a szafą nad stołem. Nie ulega też kwestji, że plan ułatwił stolarzowi pracę. Z pewnością nietrudno mu było, mając plan miejsca, na którem ma półka wisieć, nadając jej odpowiednią wielkość i kształt.

Zdarza się też, że poszczególne części sprzętu muszą być stalowane piśmiennie w różnych fabrykach, a następnie dopiero zestawione. Najdrobniejsze odchylenia uniemożliwiają utworzenie całości. W takich razach wszelkie polecenie musi być poparte planem części płaskich, opatrzonym podpisem, w którym podana jest skala. Każdy wytwórca plan taki „odczytuje", t. j. odtwarza go sobie w wielkości rzeczywistej. Dopiero potem może dany rzemieślnik wykonać rysunki następnych części składowych. Po skompletowaniu wykona rzemieślnik dla siebie rysunki robocze, według których będzie pracował, dla dalszych zaś wykonawców przygotuje plany części przez siebie przygotowanych, z podaniem skali.

Pogadanka powyższa zapoznać ma uczniów z zagadnieniem odczytywania planów, co w życiu praktycznem jest również ważne. Uczniowie muszą się

przyzwyczaić i zrozumieć, że samo oglądanie planów nie wystarcza. Tak samo nie wystarcza oglądanie liter i wyrazów, cyfr i liczb. Wyrazy i liczby muszą być zrozumianie, a plan muszą uczniowie umieć odczytać. Na planach otrzymujemy obraz przedmiotu, widzianego zgóry w takiem zmniejszeniu, jak podaje podpis. Na rysunkach, mieszczących się na stronie 117 „Arytmetyki" widzimy tytułową kartkę tejże książki w skali 1:3, nie widzimy jednak jakiej jest grubości.

Odczytanie tego rysunku przedstawia dla nas pewne trudności, gdyż łatwo sprawdzić możemy z miarką w ręku, że skala 1:3 jest tylko ściśle utrzymana w jednym wymiarze. Zrozumiałe więc jest, że ta nieprawidłowość rysunku daje się zauważyć na pierwszy rzut oka. Ten rysunek w skali inne robi wrażenie, niż karta tytułowa książki. W „Rachunkach" nie mamy rysunku w tejże wielkości. Plan izby szkolnej, przedstawiony jest w skali 1:100. O skali podobnej wielkości pomówimy na następnych lekcjach.

Na poprzedniej lekcji mówiliśmy o tem, że stolarzowi potrzebne jest ustalenie pewnych punktów dla własnego zestawienia części półki. Okazuje się, że musimy się nauczyć umieszczać punkty na rysunku. Równolegle musimy umieć odnajdywać położenie punktów rzeczywistości, posługując się planem. Ćwiczenie Nr. 9, str. 101 w „Rachunkach" wprowadza to zagadnienie, uwzględniając tylko jeden wymiar. Idzie o umieszczenie paciorka na sznurku. Sznurek z paciorkiem odwzorowany jest rysunkiem w skali 1:50. Należy zmierzyć rysunek i następnie przygotować sznurek rzeczywistej długości. Teraz przystąpimy do umieszczania paciorka na sznurku. Odległość punktu, gdzie znajduje się paciorek, odnajdziemy w ten sam sposób, jakim posługiwaliśmy się, rysując

cały odcinek. Rozumie się samo przez się, że obojętne jest, czy będziemy odmierzać lewy, czy prawy kawałek sznurka od miejsca, w którem znajduje się paciorek.

W „Arytmetyce" autorowie nie wprowadzają tego zagadnienia, nie przedstawiałoby jednak dla nauczyciela większych trudności, wprowadzenie kilku podobnych ćwiczeń. Od tych ćwiczeń „Rachunki" przechodzą następnie bezpośrednio do umieszczania punktu w zależności od obu wymiarów figury płaskiej.

Powracając do półki Jasia, możemy łatwo wskazać uczniom, że odnalezienie punktu na krawędzi figury lub na przekątnej może być wskazówką, w jaki sposób zestawić poszczególne części półki.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV. str. 117. Nr. 578. 579.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki IV kl., str. 100, Nr. 6.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Ustalenie położenia punktu względem dwóch krawedzi figury płaskiej.

Przed krzesłem nauczyciela stoi zwykły stolik o prostokątnym blacie. Narysowanie planu tego stolika nie natrafia na większe trudności. Uczniowie mają miarki, umieją zmierzyć krawędzie stołu. Długość obu wymiarów zostanie tyle razy zmniejszona, by się mogła zmieścić na tablicy, ewentualnie na kartce zeszytu rysunkowego. Plan będzie prostokątem, uczniowie będą musieli baczyć, ażeby boki spotykały się pod kątem prostym. Przy pracy będą się posługiwali ekierkami.

Po skończeniu tej pracy nauczyciel zrobi na środku stołu punkt kredą i zaproponuje, by uczniowie umieścili punkt w takiem samem położeniu na planie.

Samo przez się jest zrozumiałe, że w bardzo wielu wypadkach umiejętność umieszczenia jakiegoś punktu we właściwem miejscu będzie uczniom naszym bardzo potrzebna.

Wyobraźmy sobie, że hafciarka chce skopjować rysunek deseniu, który znajduje się na dużym obrusie, a ma pod ręką mały arkusz papieru. Ażeby otrzymać rzeczywisty plan, musi hafciarka nietylko zrobić w skali kontury rysunku, ale wyznaczyć miejsca, w których znajdują się wewnętrzne motywy deseniu. Teraz obierzemy deseń, składający się z niewielkich dzierganych dziurek. Miejsca tych dziurek muszą być umieszczone na rysunku.

Podobnych przykładów możemy uczniom podać bardzo wiele. Zasadniczo wskazane jest, aby uczniowie sami przypomnieli, kiedy w życiu codziennem widzieli, że umieszczenie punktów na polu planu w miejscu właściwem jest niezbędne.

Nauczyciel wzywa uczniów, by sami wskazali drogę do wykonania zamierzenia.

Pracę naszą rozłożyć musimy na trzy części. Rozpoczniemy od określenia, jakie jest właściwe położenie punktu A na blacie stołowym. Potem odległości punktu A od innych stałych punktów przedstawimy w skali. Wreszcie odszukamy na planie punkt A, którego położenie na planie będzie odpowiadało położeniu punktu A na blacie.

Uczniowie podają różne projekty. Zaproponują np. aby odmierzyć, jak daleko punkt A leży od dłuższej krawędzi stołu. Odległość tę trzeba będzie zmierzyć. Zmierzyć muszą uczniowie długość linji prostopadłej, która łączy punkt A z dłuższą krawędzią bla-

tu stołowego. Linję tę muszą uczniowie przeprowadzić przy pomocy ekierki. Sposób ten podany jest w „Rachunkach" (str. 102). W „Lekcjach" podawaliśmy już kilkakrotnie wskazówki, w jaki sposób linję prostopadłą należy kreślić wzdłuż boku ekierki, której drugi bok (prostopadły do poprzedniego) przylegać powinien w tym razie do krótszego boku blatu stołu.

Po narysowaniu linji i zmierzeniu jej, okazuje się, że punkt leży w odległości 60 cm od dłuższej krawędzi stołu. Czy tylko jeden punkt odpowiada temu warunkowi? Okazuje się, że cała linja, równoległa do dłuższej krawędzi, leżąca w odległości 60 cm od niej, spełnia ten sam warunek. Jak więc należy bliżej określić położenie punktu, aby ściśle wiedzieć, gdzie on leży.

Okazuje się po zmierzeniu prostopadłej linji, łączącej punkt A z krawędzią krótszą, że leży on w oddaleniu 40 cm od niej.

Możemy poprowadzić na blacie linję równoległą do krótszego boku, której każdy punkt będzie spełniał ten warunek, t. j. będzie leżał w odległości 40 cm od krótszej krawędzi.

Popatrzmy teraz na nasz blat. Na blacie są teraz narysowane dwie krzyżujące się w jednem miejscu linje. W miejscu spotkania się dwóch tych linji znajduje się ten jeden punkt, znajdujący się w odległości 60 cm od dłuższej krawędzi i 40 cm od krótszej krawędzi. Teraz dopiero położenie punktu jest ściśle określone. W jaki sposób przeniesiemy teraz ten punkt na plan, narysowany na tablicy. Uczniowie prawdopodobnie sami się zorjentują, że należy obie odległości przedstawić na rysunku w tej samej skali, którą stosowaliśmy przy rysowaniu krawędzi.

Na planie za pomocą ekierki wystawimy dwie prostopadłe; jedna z krawędzi dłuższej, w odległości 60 cm, druga z krawędzi krótszej, w odległości 40 cm. Długość obu prostopadłych musi być przedstawiona w skali, przyjętej dla całego planu. Na skrzyżowaniu tych linji odnajdziemy nasz punkt.

Ćwiczenia podobnego typu muszą być systematycznie prowadzone. Nie możemy się łudzić, że kilkurazowe przerobienie ćwiczeń wystarczy, by dzieci umiały sporządzać plany. Narazie uczniowie będą przekonani, że bardzo łatwo jest określać położenie punktów. Po niedługiej zaś przerwie okaże się, że manewrują ekierkami niezręcznie, że będą się mylili w jaki sposób wystawiać linje prostopadłe, z jakich krawędzi, lub boków. Nauczyciel musi się pogodzić z tym normalnym objawem i biorąc pod uwagę młody wiek uczniów, cierpliwie z nimi pracować, aż nie nastąpi pewne zmechanizowanie umiejętności.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV, str. 117, Nr. 580, 581.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki kl. IV, str. 102, Nr. 12.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Umieszczenie punktu A, znajdującego się na planie, na przedmiocie naturalnej wielkości.

W życiu praktycznem zdarza się też często, że pewien punkt A, znajdujący się na planie musi być umieszczony na przedmiocie naturalnej wielkości. Nauczyciel zachęca uczniów, by sami podali przykłady pracy, gdzie umiejętność taka jest niezbędna. Stolarz np. otrzymał polecenie sporządzenia sprzętu według planiku. Uczniowie nasi wiedzą już, że mówić będziemy tylko o przedmiotach o kształtach najprost-

szych. Nasz stolarz ma zrobić ozdobny blat prostokątny stołu. Na planie mieści się rysunek prostokąta; na prostokącie tym zaś zaznaczone są różne punkty, tworzące właśnie deseń blatu. W jaki sposób stolarz narysuje teraz blat z deseniem na drzewie?

Musi on popierwsze narysować kształt blatu (patrz zesz. Nr. 25), a następnie umieścić na nim punkty, które utworzą deseń naturalnej wielkości. Niechaj uczniowie spróbują przenieść jeden punkt za stolarza. Przy pracy tej współudział nauczyciela powinien być jaknajmniejszy.

Uczniowie już się sami zorjentują, w jakiej kolejności powinna praca być wykonana. Na poprzedniej lekcji przenosili oni punkt A, znajdujący się na rysunku naturalnej wielkości na plan (punkt A,) w określonej skali; teraz mają wykonać pracę wręcz przeciwną.

Popierwsze będą musieli uczniowie ściśle określić położenie punktu A, na planie. Przez punkt należy przeprowadzić dwie krzyżujące się, jedną — równoległą do dłuższego, drugą — do krótszego boku czworokąta. Odcinki tych linij równają się obu odległościom punktu A, od boków czworokąta. Odległości te uczniowie muszą zmierzyć, powiększając je tyle razy, ile razy powiększona była długość boków czworokąta dla otrzymania rysunku naturalnej wielkości. Uczniowie wiedzą teraz, w jakim oddaleniu poprowadzić takież same dwie linje równoległe, jak poprzednio były narysowane na planie. Na skrzyżowaniu tych linji znajduje się punkt A, odpowiadający swojem położeniem punktowi A, na planie.

Na polu planu naszego mamy też linję. Gdybyśmy chcieli ją przenieść na rysunek naturalnej wielkości, wypadnie przenieść dwa krańcowe punkty. Linję otrzymamy, łącząc oba przeniesione punkty.

Otrzymana linja odpowiada więc linji, którą mieliśmy na planie.

Poprzednio mówiliśmy już kilkakrotnie obszernie o tem, jak wielkie korzyści odnoszą uczniowie, o ile przy rozwiązywaniu zadań mają okazję do samodzielnego sprawdzenia, czy zadanie właściwie rozwiązali, czy nie omylili się przy wykonywaniu działań. Postaramy się wskazać i w tem miejscu, w jaki sposób przeprowadzić można owo sprawdzenie.

Linja przeniesiona została z planu na rysunek naturalnej wielkości zapomocą dwóch punktów końcowych. Jeżeli to zadanie było dobrze wykonane, to długość linji naturalnej wielkości musi być tylokrotnie większa od linji na planie, ilekrotnie były powiększone odpowiadające linje planu i rysunku naturalnej wielkości. Gdyby się okazało, że skala jest różna, to przeniesienie było niedobrze zrobione.

Uczniowie muszą być systematycznie przyzwyczajeni do sprawdzania swoich robót. Pożądane jest, by sami znajdowali sposoby przeprowadzenia prób, które przeprowadzone być mogą w najmożliwszy sposób, zależnie od sprytu i inwencji uczniów. Im uczeń jest zdolniejszy, tem łatwiej mu będzie wykombinować coś odmiennego od schematu, podanego przez nauczyciela.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV, str. 117, Nr. 586.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki kl. IV, str. 103, Nr. 13.

Geografja z przyrodą

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Przegląd ważniejszych miast.

Dzięki wprowadzeniu mapy, wiadomości klasy zostały znacznie rozszerzone i pogłębione. Powracamy do powyższego tematu, pomimo, że był już szczegółowo opracowany około Bożego Narodzenia. Wtedy miasta były głównie opisywane, jako poszczególne obrazy terenowe.

Po opracowaniu rzek Polski, można teraz pomówić o ich wpływie, na osadnictwo, t. j. o warunkach powstawania miast.

Miasto jest zwykle centrum krain o pewnym odrębnym charakterze terenowym i — co za tem idzie — gospodarczym ośrodkiem okolicy.

Wiadomo, że na tworzenie się miast wpływały naturalne drogi lądowe lub wodne. Rzadko tylko miasta korzystały z obu typów dróg. Znamy naturalne drogi wodne Polski, zrobimy zatem przegląd miast, położonych nad niemi.

Nauczyciel poleca w tym celu klasie przyjrzeć się dokładnie dorzeczu Wisły na mapie i zwrócić uwagę, gdzie skupia się tu najwięcej miast. Okazuje się, że wzdłuż głównej rzeki rozsiadło się wiele miast, na jej dopływach już mniej, a już najmniej na dopływach dopływów. Wszystkie wiadomości poparte być muszą danemi z mapy.

Należy się zastanowić, czy możnaby znaleźć wytłumaczenie dla tego faktu. Sądzę, że uczniowie doskonale sami potrafią wyjaśnić, że osiedlając się nad rzeką, ludzie chcieli zapewnić sobie: wodę, pożywienie, komunikację.

Nad rzekami mogło się rozwijać rolnictwo, a w konsekwencji z tem i handel. Mniejsza rzeka odgrywała mniejszą rolę, nic więc dziwnego, że nad jej brzegami powstawało mniej osiedli.

Rozpatrujemy warunki rozwoju, jakie miała Warszawa, Kraków, Poznań, t. j. miasta, leżące nad rzekami. Uczniowie podają, nad jakiemi rzekami leżą te miasta, pokazują bieg każdej z nich. Stwierdzamy przytem, że nie wszystkie te rzeki są duże, nie wszystkie też miasta są jednakowej wielkości.

Nauczyciel zwraca uwagę na pewną charakterystyczną cechę wymienionych miast. Miasta te są głównie jednobrzeżne, rzadko które rozrastało się równomiernie po obu brzegach rzeki. Szukamy wytłumaczenia naszego spostrzeżenia. Dawniej trudno było ludziom budować mosty, chcieli więc tak wielkiej pracy uniknąć.

Skolei nauczyciel postara się wspomnieć o wspólnej, charakterystycznej rozbudowie wewnętrznej wspomnianych miast. Klasie już wiadomo, że miasta rozbudowywały się według ustalonego schematu: środek stanowił czworoboczny rynek z ratuszem, często i kościołem, albo innemi instytucjami urzędowemi; z narożników rynku rozchodziły się ulice. Przypominamy uczniom wygląd starych i nowych dzielnic, podkreślamy ich odrębne cechy, ujawniające się w wyglądzie ulic, domów, sieci komunikacyjnej, ilości zieleńców i t. p.

Nie wyliczamy tu cech poszczególnych miast. Nauczyciel zapewne już o tem poprzednio mówił, ograniczy się do opisu miast, które z pewnych względów zasługują na ponowne rozpatrzenie. Punktem wyjścia musi już być mapa; rozpatrywane być muszą warunki powstawania miast.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Powstawanie miast.

Klasa orjentuje się już, że osiedla ludzkie powstają w ścisłej zależności od warunków topograficznych. Znamy już dokładnie wpływ wody na powstawanie miast. Nie rozpatrywaliśmy jeszcze, w jakim stopniu powstanie i formy miast uzależnione są od innych warunków topograficznych, które są czynnikiem naturalnego rozwoju gospodarczego osiedli.

Ztego, cośmy już dotychczas mówili o zajęciach ludności Polski, wynika, że uprawą roli zajmuje się ogromny odłam społeczeństwa. Polska, jako kraj, przedstawia sobą jakby ogromne pole, przerywane łąkami, lasami, bagnami i ludzkiemi osiedlami. Łatwo będzie nauczycielowi w dalszym ciągu doprowadzić do prostego wniosku, zresztą już parokrotnie poruszanego, że na usługi rolnictwa tworzą się ośrodki, gdzie zbiera się płody rolnicze, gromadzone w celach handlowych. W ten sposób powstają miasta — ośrodki handlu płodami rolniczemi (np. Lublin, Sandomierz, Płock i in.).

Widzimy zatem, że w okolicach, gdzie są połacie urodzajnej ziemi, powstają osiedla.

Jakie jeszcze naturalne bogactwa posiada Polska?

Dużo mówliśmy już o lasach. Gdzie się one główne znajdują?

Czy teren górski posiada odpowiednio dogodne warunki do osiedlenia się mieszkańców?

Nauczycielowi łatwo będzie wytłomaczyć dzieciom, że wymiana produktów między dwiema odrębnemi pod względem fizycznym krainami jest koniecznością. Mieszkańcy np. okolic górskich zmuszeni są do zakupu ziarna u mieszkańców równin i odwrotnie — tym zaś potrzebne są produkty leśne.

Dzięki temu układowi sił przyrodzonych powstają miasta na pograniczu odrębnych krain.

Szukamy oczywiście potwierdzenia naszych przypuszczeń, przyglądając się uważnie mapie. (Kraków, Przemyśl, Lwów i in.).

Urodzajna gleba, lasy, łąki — są to bogactwa naturalne, znajdujące się na powierzchni ziemi, wiemy już, że Polska posiada jeszcze bogactwa i w samej ziemi — jakie znacie? (węgiel, sól, żelazo).

Czem się zaczęli ludzie zajmować po odkryciu tych bogactw?

W miarę rozwoju górnictwa, budowano fabryki, wokoło których tworzyły się wreszcie i miasta.

Jakie znacie ośrodki ruchu handlowego kopalniane?

Znajdź je na mapie.

Na zakończenie wyliczymy wszystkie czynniki, pod wpływem których powstawały miasta, a więc obecność dróg wodnych i lądowych, urodzajnej ziemi i bogactw naturalnych. Na rozwój miast wpływa odrębność graniczących ze sobą terenów gospodarczych. Nieodzownym warunkiem rozwoju jest bezpieczeństwo przed napadami wrogów.

Kwestja ta była już również poruszana podczas omawiania poszczególnych miast, uczniowie sami zatem opowiedzą, co pamiętają o zakładaniu grodów obronnych na wzgórzach, wśród bagien, pod osłoną rzek.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Rozmaitość terenów gospodarczych.

W związku z zagadnieniem powstawania miast, wspominaliśmy o rozmaitości terenów gospodarczych. Opis różnorodnych terenów będzie doskonałym tematem nietylko do powtórzenia, ale ułatwi też

ujęcie Polski jako całości pod względem jej struktury gospodarczej. Jednocześnie rozejrzymy się po mapie, by zobaczyć, jak miasta polskie są ugrupowane.

Przedewszystkiem każe nauczyciel dzieciom poszukać na mapie, gdzie znajdują się najgęstsze skupienia osiedli ludzkich. Okaże się oczywiście, że na Śląsku. Zaraz się zastanawiamy, dlaczego? Odpowiedź jest najpewniej całej klasie znana. To „kraina czarnych djamentów", obfitująca w rozmaite kopalnie i zakłady fabryczne — zamieniła się na wybitnie przemysłowy ośrodek.

Co się tu wydobywa z ziemi?

Co się wyrabia w fabrykach, hutach?

Szukamy dalej na mapie dzielnicy o dużej ilości miast i miasteczek. Będą to tereny Wielkopolski i części środkowe Polski. Na podstawie znanych już wiadomości, po uważnem odczytaniu mapy, uczniowie dochodzą do przekonania, że ta wielka liczba miast powstała tu dzięki żyznej ziemi, skrzyżowaniu się ruchu dróg wodnych i lądowych. Warunki naturalne wpływają na rozwój miast.

Inne okolice Polski są słabiej zaludnione, jak np. Wileńszczyzna lub Polesie. Wiemy, jakie są charakterystyczne cechy tych terenów. Niema tu warunków, sprzyjających powstawaniu osiedli ludzkich.

Możemy też rozpatrzeć i okolice górskie. Cechy ich terenów wyjaśniają znikomą ilość skupień ludzkich.

W ten sposób zaznaczyliśmy na dzisiejszej lekcji różnorodność krajobrazu polskiego.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Obszary przemysłowe.

Klasa poznała dobrze śląski obszar przemysłowy, rozumie czem wywołana została gęstość jego zaludnienia.

Nie trudno będzie dzieciom znaleźć na mapie inne jeszcze ośrodki przemysłowe i stwierdzić, że dokoła dużego miasta przemysłowego, jako centrum, skupia się cały szereg mniejszych miast i miasteczek. Łatwo uczniom zrozumieć, jaki wpływ wywierają miasta na otaczającą je okolicę.

Rozpatrzymy obszar przemysłowy warszawski. Wiemy już, że w Warszawie samej rozwinął się t. zw. przemysł wielkomiejski, mający na celu dostarczanie ludności artykułów pierwszej potrzeby. Poza tem rozwinął się pięknie przemysł metalowy i odzieżowy.

Poszukamy na mapie całego kompleksu mniejszych miast, skupiających się dokoła Warszawy. (Błonie, Żyrardów, Pruszków, Milanówek, Mszczonów i in.). Każde z nich jest znane, jako ośrodek pewnej gałęzi przemysłowej, np. w Żyrardowie kwitnie wyrób materjałów bieliźnianych; Mszczonowie zapałek, Milanówku jedwabiu, Pruszkowie ołówków Majewskiego i t. d. i t. d.

Zajmiemy się teraz innym skupieniem o charakterze przemysłowym z miastem Łodzią na czele. I tu klasa stwierdzi obecność całego szeregu miast i miasteczek, otaczających ją w mniejszej lub większej odległości. Główne zajęcie mieszkańców tych osiedli stanowi przemysł włókienniczy lub pokrewne gałęzie. Znajdź na mapie te miasta.

Podczas omawiania poszczególnych obszarów i poszczególnych dziedzin przemysłowych, nauczyciel zachęci dzieci do przypomnienia sobie, co wiedzą o danej przetwórczości, jakich surowców się używa w każdym poszczególnym wypadku. Należy też zaznaczyć, jakie mamy własne surowce. Jakie trzeba sprowadzać z innych krajów; jaki pożytek przynoszą da-

ne artykuły, jakie zajęcia wiążą się z danemi fabrykatami i t. p.

Nauczyciel zwróci też uwagę na krajobraz terenów przemysłowych. Dzieci mogą sporo o tem wiedzieć z własnych spostrzeżeń, z ilustracyj, z czytanek, filmów, opowiadań, wreszcie na podstawie otrzymanych wiadomości. Niechaj zatem opiszą las kominów fabrycznych, otaczający miasto, dym, kiepski rozwój zieleni i t. d.

Przy opisie ośrodków przemysłowych, nauczyciel pozwoli dzieciom szczegółowiej się wypowiedzieć na znaną wytwórczość danej miejscowości, lub przeprowadzić porównanie z innym, związanym z nią rodzajem pracy.

Pożądane też byłoby naprowadzić klasę na myśl, że w okolicach o nagromadzeniu osad przemysłowych zajęcia rolnicze zostają zepchnięte na plan drugi. Wniosek ten powinien być oparty na faktycznych danych, dostępnych obserwacji naszych uczniów.

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Ziemie historyczne Polski.

Przy licznych okazjach dzieci spotykają się z historycznemi nazwami rozmaitych części Polski. Dla lepszej orjentacji naszych uczniów, uważamy za wskazane jeszcze dwie lekcje poświęcić temu tematowi.

Przegląd rozpoczniemy od centrum.

Nauczyciel przytoczy przedewszystkiem znany wierszyk:

„Piękna nasza ziemia cała,
Piękna, żyzna i niemała;
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Zawsze człeku jest Mazowsze."

Mowa tu zatem o Mazowszu, które zajmuje środkową część Polski. Nauczyciel pokazuje je na mapie, każąc uczniom śledzić za pałeczką i pocichutku odczytywać, między jakiemi rzekami leży Mazowsze. (od Wieprza do Bugu dolnego, Narwi, między Wisłą a Wartą, na południu, mniej więcej do Pilicy). Granic ściśle nauczyciel nie określi. Nie jest to zresztą ani możliwe, ani potrzebne, idzie tylko o wskazanie położenia ziemi w ogólnym zarysie.

Co nam mapa opowie o Mazowszu?

Stwierdzamy więc znaczną gęstość zaludnienia (dlaczego?), widzimy, że tu leżą dwa największe miasta Polski (Warszawa i Łódź), że kraina ma bogato rozwiniętą sieć kolejową.

Nauczyciel przytoczy jeszcze jeden wierszyk:

„Na Mazowszu za laskiem piasek,
A za piaskiem — lasek."

Co oznaczają te słowa?

W jaki sposób piaski zostały wykorzystane? (huty szklane w okolicach Warszawy).

O jakich zajęciach ludności może tu być mowa?

Przypomnij znane ośrodki przemysłowe.

Opisz krajobraz Mazowsza (obfitość rzek, lasy, wydmy piaszczyste).

Na zachód od Mazowsza znajdują się Kujawy. Ustalamy przedewszystkiem położenie (ze wschodniej strony Wisła, z północy Noteć, na południu Gopło), następnie krajobraz według mapy (rzeki i jeziora). Szukamy znanych miejscowości, uczniowie przypominają, co o nich wiedzą, nie omijając i wspomnień historycznych.

Teraz nauczyciel zwróci uwagę uczniów na wyjątkowo urodzajną ziemię na Kujawach (pszenica „kujawska", buraki cukrowe) i podaje, jakie jest jej pochodzenie. Kiedyś rosły w tych miejscach olbrzy-

mie lasy i między niemi były ogromne bagna; po wycięciu lasów bagna wyschły i została tłusta, urodzajna gleba.

Jaki przemysł mógł się tu rozwinąć? (cukrownie, browary, krochmalnie, fabryki cykorji...).

Poszukajcie miast. Kto słyszał o Ciechocinku?

Znajdują się tu bogactwa mineralne w postaci soli, która służy dla celów leczniczych.

Co sądzicie o usposobieniu ludności?

Kto zna taniec „kujawiak", piosenkę kujawską?

Posuwamy się dalej na zachód i na północ. Nauczyciel poleca klasie przyjrzeć się dobrze mapie i powiedzieć, czego tu jest bardzo dużo? (jezior). Z tego względu ta część Polski otrzymała nazwę Pojezierza Pomorskiego.

Opisz krajobraz Pomorza. Na mapie widzimy wzgórza, jeziora, rzeki, są też lasy i torfowiska na miejscu wysychających jezior. Rzeki i morze naniosły tu piasek, potworzyło się też wiele wydm piaszczystych.

Jakiej gleby można się spodziewać w takich warunkach?

Gleba jest marna, rolnictwo nie zajmuje zatem pierwszego miejsca. Na pierwszy plan występuje rybołówstwo, hodowla zwierząt, leśnictwo.

Jaka tu jest gęstość zaludnienia?

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Kocioł (rys. z pokazu).

Jako model przygotować należy kocioł wraz z pokrywą i ustawić go frontalnie do oczu uczniów na takiej wysokości, aby krawędź dna i krawędź górnego otworu przedstawiały się obserwatorom, jako linje proste poziome. Lekcję rozpocząć od pogadanki, w czasie której uczniowie omówić winni zasadniczy kształt modelu i jego pokrywy, zwracając uwagę na pochylenie konturu ścian kotła, a także na nachylenie konturów pokrywy i na jej uchwyt. Ponadto uczniowie winni ustalić proporcje modelu, określając, ile razy wysokość kotła jest większa od jego szerokości u dołu, (względnie u góry), oraz ile razy wysokość pokrywy (łącznie z uchwytem lub też bez niego) jest mniejsza od jej szerokości. Nakoniec uczniowie określić winni barwę modelu, dobierając równocześnie kolor kredki, jakiej użyć należy do wykonania rysunku. Po ukończonej pogadance nauczyciel usuwa model zprzed oczu uczniów, a ci ostatni rozpoczynają szkicowanie modelu barwną kredką na szarym pakunkowym papierze.

Pierwsza korekta rysunku polega na sprawdzeniu przez nauczyciela prawidłowego rozmieszczenia rysunku na środku arkusza i zgodnego z rzeczywistością ujęcia proporcyj modelu. Po szczegółowszem opracowaniu przez dzieci rozpoczętego szkicu nauczyciel prowadzi drugą korektę, mającą na celu zbadanie prawidłowego odtworzenia pochylenia konturów ścian i pokrywy kotła oraz dopilnowaniu przestrzegania przez uczniów symetrji rysunku.

Po dokładniejszem opracowaniu rysunków nauczyciel prowadzi trzecią korektę, zwracając baczną uwagę na poprawne rozmieszczenie i narysowanie szczegółów modelu w postaci uszu kotła i uchwytu pokrywy.

Po uzupełnieniu rysunków niezbędnemi, w myśl wskazań nauczyciela poczynionemi, poprawkami uczniowie przystępują do kolorowania rysunku kredkami barwnemi.

Wykończone rysunki zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające, wykonane również kredką barwną.

LEKCJA DRUGA.

Fabryka (rysunek z wyobraźni).

Początek lekcji stanowić winna pogadanka, podczas której dzieci miałyby możność dokładnego opowiedzenia o tem, jak fabryka wygląda. Odpowiednio redagowanemi pytaniami nauczyciel kieruje uwagę dzieci na cechy charakterystyczne zabudowań fabrycznych, odróżniające je już na pierwszy rzut oka od budynków mieszkalnych. W opowiadaniach swych dzieci omawiają prostotę konturów fabryki, rozmiar i układ otworów okiennych, barwę niepokrytych tynkiem murów z cegły oraz kształt i wysokość tego najbardziej charakterystycznego i nieodzownego atrybutu każdej fabryki, jakim jest komin.

Po ukończonej pogadance uczniowie przystępują do graficznego odtworzenia swych opowiadań. Nauczyciel może pozostawić uczniom dowolny wybór tworzywa, zaznaczyć jednak należy, że najbardziej polecenia godne będą w danym wypadku farby akwarelowe i biały papier.

Zarówno w czasie szkicowania, jako też i w cza-

sie opracowania rysunku nauczyciel pozostawia dziecku całkowitą swobodę ujęcia tematu oraz jego opracowania, zwracając li tylko uwagę na to, aby rysowana przez dziecko budowla istotnie charakter fabryki odtwarzała. Rad i wskazówek — jak zresztą zazwyczaj w czasie lekcji rysunku z wyobraźni — nauczyciel udzielać może na wyraźne żądanie każdego poszczególnego ucznia.

Wykończone i w napisy objaśniające zaopatrzone, rysunki, rozwiesić należy na przeciąg tygodnia w izbie szkolnej, jako ozdobę.

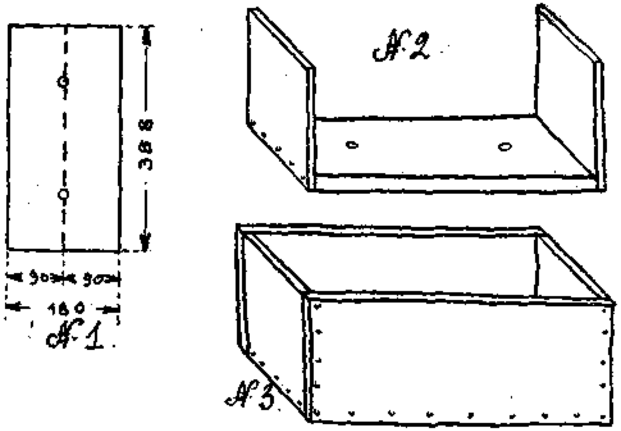
Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Skrzynka do hodowli roślin.

Tok pracy. 1. Na jednostronnie zastruganej desce sosnowej grubości 10-ciu milimetrów narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 18 cm. × 38,8 cm. (rys. Nr. 1), oraz połączyć środki jego krótszych boków. (rys. Nr. 1).

2. Na linji łączącej środki krótszych boków pro-



stokąta przewiercić grubym świdrem w dowolnych punktach dwa otwory na wylot (rys. Nr. 1) i ścianki krawędziowe otworów obrobić pilnikiem okrągłym, poczem wyrżnąć piłką narysowaną figurę wzdłuż jej obwodu, zesztorcować ją, zestrugać jej

ścianki krawędziowe nożem i obrobić pilnikiem płaskim, dzięki czemu powstanie dno skrzynki. (Otwory przewiercone w dnie mają na celu umożliwienie odpływu nadmiernej ilości wody).

3. Na jednostronnie zestruganej desce sosnowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy: dwa prostokąty o rozmiarach 18 cm. × 20 cm. (boczne ściany skrzynki) i dwa prostokąty o rozmiarach 20 cm. × 40 cm. (czołowe ściany skrzynki).

4. Wyrżnąć narysowane figury piłką, zesztorcować je starannie, zestrugać ich ścianki krawędziowe pod węgielnicę i obrobić je pilnikiem płaskim.

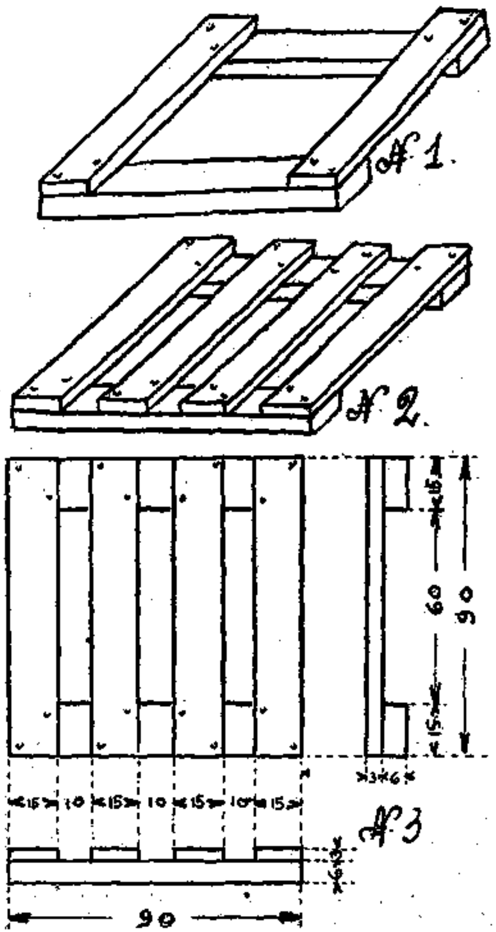
5. Zestawić skrzynkę, przybijając gwoździami naprzód boczne jej ścianki do dna (rys. Nr. 2), a następnie ścianki czołowe — do dna i do ścian bocznych (rys. Nr. 3). Przy zestawieniu skrzynki baczyć, aby zestrugane strony ścian i dna skrzynki zwrócone były nazewnątrz, niezestrugane zaś do wnętrza skrzynki.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Podstawka pod doniczkę.

Tok pracy. 1. Z uprzednio obustronnie zestruganej deszczyny olchowej grubości 3 milimetrów przygotować cztery listewki szerokości 1,5 cm. i długości 9 cm. Ponadto przygotować z obustronnie zestruganej deszczyny olchowej grubości 6-ciu milimetrów jeszcze dwie listewki tych samych rozmiarów co i poprzednie.

2. Wszystkie przygotowane i dokładnie obrobione listewki oczyścić szklakiem i zagruntować rozgrza-



nym pokostem, wcierając go w drzewo miękką, białą, wełnianą szmatką. —

3. Po wyschnięciu listewek przybić gwoździkami do obu końców grubszych listew cieńsze listewki, tak, jak to wskazuje rys. Nr. 1. Następnie ułożyć dwie listewki na środku, pomiędzy przybite już na krawędziach w równomiernych od siebie odległościach i przybić je gwoździkami do listewek podstawy (rys. Nr. 2).

4. Przedstawiony na rys. Nr. 3 rysunek roboczy podstawki stanowić winien li tylko materjał dla nauczyciela. Na rysunku tym uwidocznione jest zestawienie podstawki oraz miejsce wbicia gwoździków, których układ winien być przez uczniów ściśle przestrzegany.

LEKCJA TRZECIA.

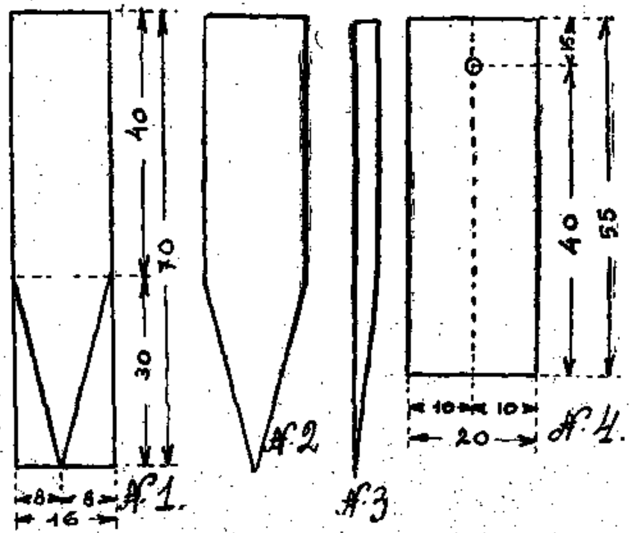
Temat: Etykietki do roślin.

Przy sporządzaniu etykietek do roślin zastanowić się należy przedewszystkiem, czy mają to być etykietki, służące do zatknięcia w ziemię (stosowane przy siewie), czy też służące do zawieszenia na łodydze dojrzałej już rośliny. W zależności od potrzeb polecić należy uczniom bądź to wykonanie etykietki do zatknięcia w ziemię (etykietka typu I-go), bądź też etykietki wiszącej (etykietka typu II-go), która również może mieć zastosowanie jako etykietka do kluczy.

Tok pracy. (Etykietka typu I-go). 1. Na obustronnie zestruganej deszczynie olchowej grubości 3 milimetrów narysować przy pomocy linijki miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 7 cm. × 1,6 cm. (rys. Nr. 1); podzielić jego dłuższe boki na odcinki równe 3 cm. i 4 cm. (rys. Nr. 1) i

punkty podziału połączyć z uprzednio odnalezionym środkiem jednego z jego boków krótszych (rys. Nr. 1).

2) Wyrżnąć piłką nowonarysowaną figurę wzdłuż jej obwodu (rys. Nr. 2), obrobić jej ścianki krawędziowe nożem i pilnikiem płaskim, a nako-



niec zestrugać nożem pochyło dolną (trójkątną) część etykietki. Etykietka widziana zboku po zestruganiu przedstawiona jest na rysunku Nr. 3.

Oczyścić dokładnie etykietkę szklakiem i zagruntować lekkim rozczynem kleju stolarskiego z niewielkim dodatkiem kredy mielonej. Zagruntowanie to umożliwi wykonywanie napisów na etykietce.

Etykietka typu II-go).

4. Na obustronnie zestruganej deszczynie olchowej grubości 3 milimetrów narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 2 cm. × 5,5 cm. (rys. Nr. 4) i połączyć środki jego boków krótszych.

5. Na linji łączącej środki krótszych boków, w odległości 1,5 cm. od jednego z tych ostatnich przewiercić świderkiem otworek na wylot (rys. Nr. 4), a ścianki krawędziowe otworku obrobić pilnikiem okrągłym.

6. Wyrżnąć piłką narysowany prostokąt wzdłuż jego obwodu (rys. Nr. 4), zesztorcować go starannie, obrobić ścianki krawędziowe pilnikiem płaskim, poczem oczyścić szklakiem i zagruntować taksamo, jak i etykietkę poprzedniego typu.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Mycie sprzętów drewnianych, malowanych olejno.

Przed przystąpieniem do rozpoczęcia mycia sprzętów, nauczyciel powinien zażądać od uczniów samodzielnego ustalenia planu pracy i ułożenia rozkładu poszczególnych czynności. Nauczycielowi chodzić bowiem winno nietylko o to, by dziecko dany sprzęt poprawnie umyło, ale również i o to, by się do pracy odpowiednio zabrało, przygotowało odpowiednie narzędzia i środki, oraz by pomyślało i metodycznie przeprowadziło zabezpieczenie otoczenia danego sprzętu oraz swej odzieży przed zabrudzeniem, zalaniem i zniszczeniem. Nad poprawnem — (pisemnem) — ułożeniem tego planu pracy

nauczyciel winien czuwać niemniej bacznie, aniżeli nad jego wprowadzeniem w życie.

Przed przystąpieniem do samej funkcji zmywania sprzętów, dziecko — zgodnie z opracowanym przez siebie planem — ubiera się w fartuch, możliwie nieprzemakalny (gumowy lub też wykonany z nieprzemakalnego papieru pergaminowego), zawija rękawy koszuli lub bluzy powyżej łokcia, zabezpiecza podłogę przed zalaniem, nakrywając ją ścierkami lub papierami. Następnie dziecko przygotowuje niezbędne narzędzia pracy, to jest miednicę, zmywak, miękką szczoteczkę i dwie ścierki, a także środki zmywające w postaci mydła, sody oraz wody gorącej i zimnej.

Zmywany sprzęt należy przedewszystkiem oczyścić z kurzu, wycierając go wilgotnym zmywakiem, który bezpośrednio potem należy natychmiast przeprać w ciepłej i opłókać w zimnej wodzie. Następnie, namydliwszy miękką szczotkę — (twarda zbyt porysowałaby powierzchnie, pokryte farbą olejną), — należy nią dany sprzęt jaknajstaranniej ze wszystkich stron wyszorować, nie zapominając o jego kątach, fugach i zakamarkach. Bezpośrednio po szorowaniu następuje dokładne zmywanie szorowanych płaszczyzn przy pomocy namydlonego zmywaka i *letniej* wody z niewielkim dodatkiem sody. Przy myciu sprzetów malowanych olejno ani wody gorącej, ani też zbyt dużych dawek sody stosować nie noleży, gdyż wpływają one niszcząco na farbę olejną. Również zwracać należy uwagę na to, aby sprzętu mytego nie zalewać zbyt wielką wodą. Wodę należy zbierać zmywakiem szybko. Zbyt długie moknięcie sprzętu w wodzie niszczy farbę i wpływa na paczenie się drzewa.

Umyte w letniej wodzie ze sobą i mydłem sprzęty, opłókać należy przy użyciu zmywaka zimną wodą, a potem wytrzeć do sucha jedną, nakoniec zaś przetrzeć drugą, całkowicie suchą, ścierką.

Po ukończonem myciu należy przeprać zmywak i powiesić go wraz ze ścierkami do wysuszenia, umyć szczotkę i miednicę, sprzątnąć wszystkie narzędzia lub papiery, i bardzo dokładnie umyć i wysuszyć ręce.

Dobrą ochroną skóry rąk po pracy, podczas której moczymy je w wodzie ze sobą, jest opłókanie letnią wodą z dodatkiem octu. Również korzystne jest wtarcie w skórę rąk — po ich osuszeniu — wazeliny lub lanoliny.

Obu tych czynności nie należy traktować, jako zabiegów kosmetycznych, rozbudzających próżność dziecka; celem ich bowiem jest nakaz higjeny, polegający na przyzwyczajeniu dzieci do racjonalnego dbania o zdrowy i cały naskórek dłoni.

Śpiew

LEKCJA PIERWSZA

Temat: „Nie chodź".

W dalszym ciągu dajemy pieśni ludowe. Tym razem będzie to pieśń p. t. „Nie chodź".

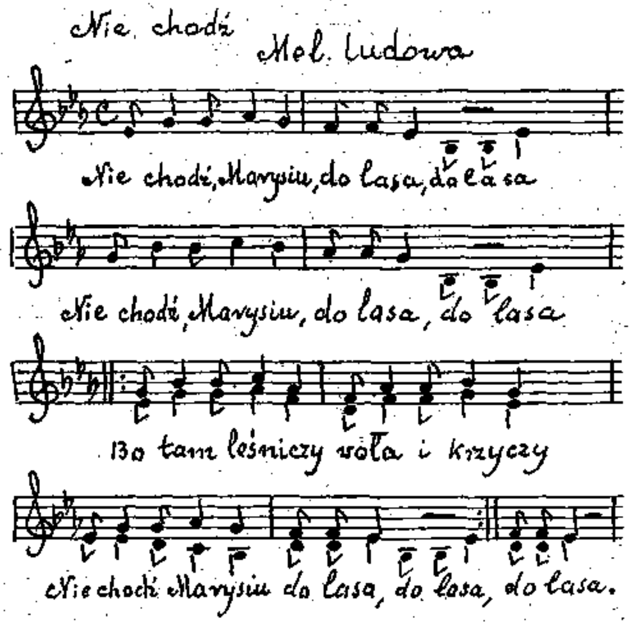
1. Nie chodź Marysiu, do lasa,
Nie chodź, Marysiu, do lasa
Bo tam leśniczy woła i krzyczy,
Nie chodź, Marysiu, do lasa.

2. Nie chodź, Marysiu, tą miedzą,
Nie chodź, Marysiu, tę miedzą
Bo za tą miedzą dwa wilki siedzą,
Nie chodź, Marysiu, tą miedzą.

3. Nie chodź, Marysiu, do boru,
Nie chodź, Marysiu, do boru
Bo za tym borem straszy wieczorem,
Nie chodź, Marysiu, do boru.

Dwugłosowy układ tej pieśni odpowiada nam całkowicie pod względem trudności. Głos drugi wtóruje pierwszemu tylko w drugiej połowie pieśni, w 1-ej zaś wypełnia pauzy półnutowe kontrapunktem w postaci przygrywki z dwóch ósemek i ćwierci złożonej. Analizując stronę rytmiczną pieśni po określeniu jakości taktu, zwrócimy uwagę na długość pauzy, rzadko w naszych pieśniach spotykana

W budowie pieśni zauważymy dość wyraźne części, w których zakończenie drugiej stanowi 1-e zdanie pieśni. Rozpoczniemy zatem opracowywanie głosu pierwszego. Rozpoczynająca go progresja jest tak wyraźna, że uczniowie powinni sami ją zauwa-



żyć. Nauczyciel może napisać pieśń na tablicy, a już sam rysunek melodji powie o tem. Odczytajmy też stopnie tej progresji. W dalszym ciągu zapisuje nauczyciel pieśń nutami i znów natykamy się na progresję po jednym takcie; dalej następuje powtórzenie 1-go zdania. Jak widzimy, stronę melodyjną łatwo pokonamy.

Zawarte w rytmie pieśni synkopy muzyczne żadnych trudności w wykonaniu nam nie nasuną, doświadczenie bowiem wykazało, że dzieci szybko przyswajają sobie ten charakterystyczny rys polskiej pieśni ludowej.

Powtórzymy cały głos pierwszy. Nauczyciel sam zacznie wtórować klasie głosem drugim. Przedewszystkiem więc zwrócimy klasie uwagę na przygrywkę kontrapunktową: zastanawiamy się nad tem, z jakich się ona składa dźwięków i stwierdzimy, że poprzez całą pieśń powtarza się ona identycznie. Dalej wtóruje głos drugi pierwszemu tercjami, skąd podobieństwo w melodji jego. Takt przedostatni stanowi część opadającej gamy, na co też zwrócimy uwagę. Przerobimy głos drugi kilka razy oddzielnie i ześpiewamy go z pierwszym. Nauczymy się dwóch dalszych zwrotek i przerobimy je z melodją.

LEKCJA DRUGA

Temat: Pieśń góralska.

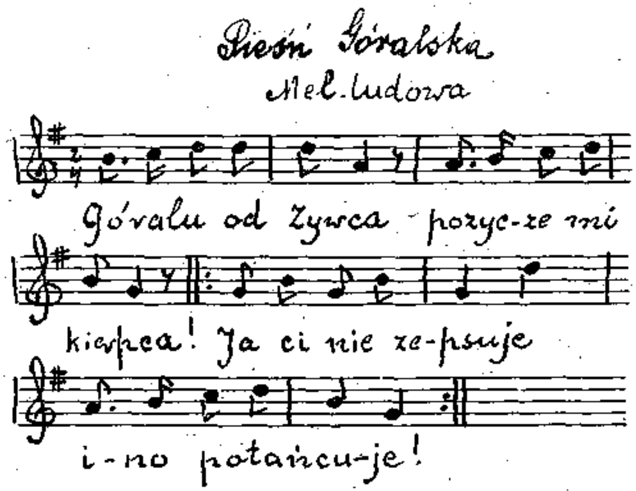
Na dziś weźmiemy góralską pieśń p. t. „Krakowiak". Jest ona napisana w gwarze nam dostępnej, daleko bardziej zbliżonej do języka literackiego od gwary góralskiej. Rytm jej żywy, pogodna melodja i wesołe słowa napewno przypadną dzieciom do gustu.

Określimy takt pieśni, zwrócimy uwagę na podskoki i przeciąganie ostatnich sylab, o czem była mowa już niejednokrotnie w omawianiu pieśni ludowych. Z całą dokładnością ze względu na język, opracujemy słowa tekstu i przerobimy go z melodją. Pieśń składa się właściwie z 8-miu taktów, cztery ostatnie bowiem powtarzają się dokładnie — nauczymy się jej więc prędko.

Na zakończenie powtórzymy na 2 głosy pieśń przerobioną na porzedniej lekcji.

PIEŚŃ GÓRALSKA

1. Góralu od Żywca pożyc-ze mi kierpca,
Ja ci nie zepsuje, ino potańcuje!
2. Ja ci nie pożyce, ja sam w nich tańcuje!
A cy mnie to chodak może nie kostuje?
3. Mozes mi popsować, a ja chce tańcować!
Trzaskać kierpeckami za góraleckami!



Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćwiczenie wychowawcze.
Przywitanie.

2. Ćwiczenie kroku i ożywiające.
Ćwiczenie w formie zabawowej: Mamusia z córeczką lub tatuś z synkiem wybiera się na spacer.

Dzieci ustawiają się parami w możliwie dużej odległości jedna para od drugiej dokoła sali. Jeden rząd to mamusie, które podają rękę córeczkom. Drugi rząd to córeczki, chodzą one w przysiadzie, tułów wyprostowany. Mamusia z córeczką lub tatuś z synkiem spacerują, wykonywują 8 — 12 kroków, poczem następuje zmiana ról.

3. Ćwiczenie porządkowe.
Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu po poprzedniem odliczeniu do 2 i sprawdzeniu, czy dzieci zapamiętały numery.

Komenda, gdy dzieci stoją w dwurzędzie na środku sali: *Do dwóch odlicz!* Najpierw odlicza rząd lewy, potem prawy, zwracając głowę wtył. Następnie kontrolujemy numery. Jedynki uwaga! *Małe podskoki ćwicz! Dość!* A teraz dwójki: *Ćwicz! Dość!*

Poczem na komendę: *Wspięcie! dwa kroki nazewnątrz marsz! Jedynki jeden krok w lewo, dwójki jeden krok w prawo, marsz!* Ustawiamy w ten sposób szachową kolumnę ćwiczebną.

4. Ćwiczenie kształtujące ramion i nóg.
Wykroki wprzód ze wspięciem na palce, skurczem i rzutem ramion w górę.

Komenda: Lewą nogą ze skurczem ramion w wykroku stań! *Do postawy wróć! Prawą stań! Do postawy wróć!* Po przypomnieniu dzieciom, jak wygląda wykrok i kilkakrotnem przećwiczeniu go, dzieci wykonywują właściwe ćwiczenie na komendę: *Lewą nogą ze skurczem ramion w wykroku stań! Wspięcie i ręce w górę rzuć! Pięty opuść i ręce skurcz! Do postawy wróć!* A teraz prawą w wykroku stań i t. d.

5. Ćwiczenie tułowia.
W siadzie rozkrocznym skłony wprzód z pogłębieniem. Komenda: *Podskokiem skrzyżnie siądź! Rozkrocznie! Skłoń się wdół, sięgając ramionami daleko przed siebie!* A teraz *jeszcze dalej i dalej! Prostuj się! Ćwicz!* Liczymy w takcie 4.

6. Podskoki.
Rozgrzewanie nóg w śniegu.

Dzieci wykonywują 8 silnych przytupnięć lewą i prawą nogą na zmianę i 8 skoków na jednej nodze, druga, (lewa, prawa) jest ugięta w kolanie wtył, przy powtórzeniu skoki wykonywa druga noga.

Podczas ćwiczenia należy zwracać uwagę, by dzieci nie podnosiły barków, a pas barkowy pozostawał stale w płaszczyźnie poziomej.

B. Ćwiczenia główne.

1. Ćwiczenie kształtujące klatkę piersiową i antylordotyczne.

Skłony tułowia wtył ze skurczem ramion i koci grzbiet.

Objaśnienie w zeszycie 23.

2. *Ćwiczenie równoważne na przyrządach.*

Przechodzenie wtył po listwie ławeczki szwedzkiej lub po tramie, ustawionym na odpowiedniej wysokości.

3. *Zamiast zwisów — zabawa w sannę ze śpiewem.*

Dzieci ustawiają się parami dokoła sali. Jedno jest sankami—wykonywa przysiad o kolanach zwartych i podaje ręce wyprostowane w łokciach dziecku, które stoi przed niem i jest jakoby konikiem. Dzieci najpierw zaśpiewają piosenkę Noskowskiego p. t. „Sanna", której nauczyły się na lekcji śpiewu, (objaśnienie w zeszycie 18 lekcja 1), następnie suną naprzód, śpiewając wesoło.

Po prześpiewaniu 2 zwrotek następuje zmiana ról.

4. *Ćwiczenie tułowia — płaszczyzna poprzeczna.*

Ćwiczenie naśladowcze — rzucanie kul ze śniegu. Nauczyciel przypomina i pokazuje postawę wyjściową (wypad wtył) z ciężarem ciała na tylnej nodze i zgiętem kolanem. Jeśli lewa noga jest z przodu, rzucamy kulę prawą ręką, gdy prawa — rzucamy lewą ręką. Ramię robi zamachy od dołu i tyłu wgórę do wysokości głowy, tak, aby rzut nabrał siły. Stąd zamach przechodzi bezpośrednio w rzut w przód, poczem rękę przenosimy najkrótszą drogą.

5. *Zabawa bieżna.*

Zabawa ulubiona przez dzieci i wybrana przez nie, lub bieg wężem. Objaśnienie w zeszycie 23, lekcja 1-sza.

6. *Skoki.*

Zeskok z drabinek.

Stając bokiem na 2, 3, 4-tym szczeblu drabinki, dzieci chwytają jedną ręką za szczebel na wysokości bioder, drugą natomiast i nogą wykonywują zamach do boku i zeskakują na podłogę do przysiadu podpartego, następnie wykonywują ten skok, stojąc zwrócone drugim bokiem do drabin.

7. *Pląs.*

Dzieci tworzą dwa koła współśrodkowe. Mniejsze znajdują się wewnątrz. Następnie wykonywują owe 6 kroków cwałem w lewo, puszczają ręce, trzykrotnie podskakują obunóż klaszcząc w dłonie przed sobą, potem podają sobie ręce i wykonywują te same kroki w stronę przeciwną. Koła posuwają się w dwu kierunkach.

C. *Ćwiczenia końcowe.*

1. *Ćwiczenie uspakajające.*

Dzieci idą na palcach w dowolnym kierunku po sali.

2. *ćwiczenie porządkowe.*

Zbiórka w dwuszeregu, sprawdzamy równanie w szeregach.

3. *Ćwiczenie wychowawcze.*

Pożegnanie.

SPIS RZECZY:

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Metr
do zlepiania



10 decymetrów

na kartonie

Cena 4 gr.

Najmniejsza ilość – 25 egz.